Nr. 29 Niedziela 29 Stycznia 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.128
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 108

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W okupowanej Barcelonie

Generał Franco zniósł autonomię Katalonii

STO TYSIĘCY OSÓB OPUŚCIŁO BARCELONĘ.

Korespondent Havasa przeprowadził wywiad z konsulem Francji, który mu oświadczył, że Rząd barceloński przed 4-ma dniami udał się do Gerone. Ostatnie oddziały broniące miasta, opuściły swe stanowiska i wycofały się nad ranem z środy na czwartek. Z miasta ewakuowano około 100 tysięcy osób jeszcze przed wczoraj. — Wśród ewakuowanych znajduje się 50 Francuzów.

W OKUPOWANEJ BARCELONIE.

Kilkanaście jednostek floty gen. Franco weszło wczoraj do portu Barcelony. Oddziały marynarzy przystąpiły natychmiast do oczyszczania portu z zagród minowych. W czasie obsadzania miasta, ściśle biorąc, doszło tylko do jednego poważniejszego starcia na ulicach. Starcie nastąpiło w chwili gdy oddział pancerny 4-tej kompanii nawarskiej spotkał się z 4-ma czołgami i 2-ma samochodami pancernymi nieprzyjaciela. Dwa czołgi pochodzenia sowieckiego zostały ostrzelane i podpalone, dwa zaś pozostałe i samochody pancerne wycofały się. Na południu miasta oddziały nawarskie zdołały przeciąć odwrót garnizonowi nieprzyjacielskiemu.

FASZYŚCI ZNIEŚLI AUTONOMIĘ KATALONII.

Dowódca armii północnej faszystów gen. Davila podpisał dekret rozplakatowany w Barcelonie, na mocy którego miasto i wszystkie terytoria okupowane w Katalonii zostały wcielone do Hiszpanii. — Wszystkie zarządzenia, nominacje i dekrety wydane po 18 lipca 1936 roku tracą swą ważność. Mieszkańcy Barcelony i obszarów ostatnio zdobytych mają w ciągu 24 godzin złożyć władzom wszelką broń i materiały wybuchowe. Dekret nakazuje dalej oddanie władzom wszelkich papierów wartościowych, dokumentów i gotowizny.

FRANCJA WPUŚCI TYLKO NIEZNACZNĄ LICZBĘ UCHODŹCÓW.

Rząd hiszpański, który wyjechał z Barcelony, zebrał się wczoraj po południu na zamku Figueras. Na posiedzeniu gabinetowym rozpatrywano sprawę przetransportowania uchodźców do Francji. — Rząd francuski zgodził się na przyjęcie 2 tysięcy osób, na 150 tysięcy.

Wczoraj do Francji przewieziono 220 dzieci i 25 kobiet.

Oświadczenie Marszałka Czang-Kai-Szeka:

Chiny będą prowadziły wojnę

wszelkimi możliwymi środkami aż do zwycięstwa

ATAK WOJSK CHIŃSKICH NA FRONCIE KANTOŃSKIM.

Według doniesień komunikatu chińskiego — śmiały wypad umożliwił oddziałom chińskim na froncie kantońskim wyparcie Japończyków z miasta Huatsian i utrzymanie się w nim pomimo ataków japońskich, zmierzających do odzyskania miasta.

Na północny zachód od Kantonu rozgrywają się zacięte walki w okolicy Ubao. Japończycy usiłują rozszerzyć front, wypierając Chińczyków na zachód. Jednocześnie wojska japońskie prowadzą energiczną akcję w okolicy Paknoi.

SYTUACJA NA FRONCIE PÓŁNOCNYM W CHINACH.

Komunikat chiński donosi o nagłym ożywieniu walk w kilku punktach frontu północnego. Wyzyskując nadejście silnych mrozów, które spowodowały zamarznięcie rzeki Huan-Ho, nie stanowiącej już obecnie większej zapory dla działań wojennych, Japończycy podjęli na południu prowincji Szansi ofenzywę w kierunku zachodnim. Wojska chińskie stawiają zacięty opór, broniąc przeprawy przez Huan-Ho.

W północnej części prowincji Szansi inicjatywa działań wojennych podjęta została przez Chińczyków, którzy przeszli do energicznej kontrofenzywy. Natarcie wojsk chińskich skierowane jest na pozycje japońskie, położone w rejonie Liszin i Trinkang. Jeszcze dalej na północ — w Mongolii Wewnętrznej — Chińczycy otoczyli pod Baoton dość duży oddział japoński. Rozwinęła się tam zacięta walka, albowiem Japończycy usiłują przebić się przez otaczający ich pierścień wojsk chińskich.

CHINY BĘDĄ PROWADZIŁY WOJNĘ AŻ DO ZWYCIĘSTWA.

Według wiadomości, otrzymanych z Czung - Czing, marszałek Czang - Kai - Szek wezwał Chińczyków w przemówieniu, wygłoszonym z okazji otwarcia 5-ej sesji plenarnej Kuomintangu, do zjednoczenia narodowego, solidarności i wzmocnienia „frontu moralnego". Czang - Kai - Szek stwierdził, że Chiny muszą prowadzić wojnę przy wykorzystaniu wszelkich środków aż do ostatecznego zwycięstwa.

O wizycie Ribbentropa

Komunikat oficjalny o rozmowach warszawskich

P.A.T. ogłasza komunikat oficjalny bilansujący w następujący sposób rozmowy z Ribbentropem.

„Wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentropa, w Warszawie, którą w piątą rocznicę układu polsko - niemieckiego złożył on w odpowiedzi na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych, p. J. Becka, w Berlinie, dziś się zakończyła. Minister spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentrop, miał możność w czasie swego pobytu w stolicy Polski przeprowadzenia wyczerpujących rozmów z kierującymi mężami stanu Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister von Ribbentrop wczoraj po południu odbył wyczerpującą rozmowę z ministrem Beckiem na temat wszystkich zagadnień, dotyczących bezpośrednio obu sąsiadujących państw. Ponadto omówiono ogólną sytuację międzynarodową. Rozmowy, przeprowadzone w atmosferze szczerości i otwartości, odbyły się na podstawie polityki, rozpoczętej układem polsko - niemieckim z dnia 26 stycznia 1934 r. Wykazały one jednomyślność co do tego, że zarówno bieżące jak i przyszłe zagadnienia, dotyczące wspólnie obu państw, powinny być badane i rozwiązywane z poszanowaniem uzasadionych interesów obu narodów. Wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie odbyła się w atmosferze przyjaznego porozumienia, a rezultaty rozmów wykazują ponownie, że wypróbowana w ciągu pięciu lat współpraca między Polską i Rzeszą nie tylko była w stanie przyczynić się do postępującego rozwoju stosunków polsko-niemieckich, ale również stała się w nowej sytuacji cennym wkładem dla dokonywającego się uspokojenia Europy".

Policja zastrzeliła

nowego szefa „Żelaznej Gwardji"

W czwartek wieczorem policja rumuńska wkraczająca do jednego z domów na przedmieściu Bukaresztu, została zaatakowana strzałami z broni palnej. Trzech agentów policji odniosło rany. Odpowiadając na strzały policjanci zabili napastnika. Był nim Wasyl Cristescu, nowy kierownik organizacji terorystycznej „Żelaznej Gwardji" po śmierci Codreanu. Cristescu był od dłuższego czasu poszukiwany przez policję. W swoim czasie pełnił on obowiązki adjutanta Codreanu.

Następstwa dekretu

o „dyscyplinie pracy" w Z.S.S.R.

Według wyjaśnienia Rady Komisarzy Ludowych ZSSR, centralnego komitetu partii i centralnej rady związków zawodowych, robotnicy zwalniani w drodze dyscyplinarnej z pracy mogą być przyjęci z powrotem przez tę samą fabrykę, lub przedsiębiorstwo dopiero po upływie 3-ch miesięcy. Inne fabryki lub przedsiębiorstwa mogą przyjąć ich odrazu, lecz tak w pierwszy, jak i w drugim wypadku robotnicy, którzy zostali zwolnieni w drodze dyscyplinarnej i następnie przyjęci ponownie do pracy, tracą wszelkie prawa, wypływające z poprzedniego stażu pracy i są przyjmowani jako nowicjusze. Innymi słowy robotnik, mający 20-letni okres pracy za sobą, zwolniony za 20-minutowe spóźnienie, traci wszelkie prawa nabyte. (PAT.).

Tak wygląda obecnie Barcelona



Stolica Katalonii, okupowana wczoraj przez wojska gen. Franco, została przed wkroczeniem wojsk faszystowskich straszliwie zniszczona przez lotników gen. Franco. Na naszym zdjęciu blok domów w śródmieściu.

12.000 TRUPÓW

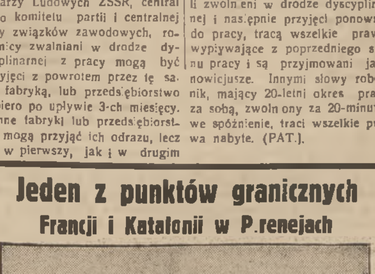
wydobyto dotychczas z pod gruzów

Z Concepcion donoszą o wydobyciu z pod gruzów 12 tys. ofiar, zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi. Prace nad poszukiwaniem ofiar nie zostały jednak jeszcze ukończone. Ludność z powodu braku wody i środków żywności opuściła miasto. Z Parral donoszą, że liczba zabitych tam wynosi 200 osób. Lekarze i drużyny ratownicze robotników napływają w dalszym ciągu do okolic nawiedzonych katastrofą. Władze zarekwirowały liczne samochody ciężarowe do przewozu rannych. Pomimo pomocy władz wojskowych ambulanse nie mogą sprostać zadaniu. Kilkuset uciekinierów z Concepcion ewakuowano na pokład krążownika angielskiego „Exeter".

W pobliżu granicy Francji z Katalonią krążą wzmocnione patrole wojskowe



Jeden z punktów granicznych Francji i Katalonii w Pirenejach



Szczegóły upadku Barcelony

Specjalny korespondent Reutera donosi: W środę w nocy nastąpiło ostateczne okrążenie ze wszystkich stron przez wojska powstańcze Barcelony, poczym wczesnym rankiem wojska marokańskie, dowodzone przez gen. Yague, zaatakowały fortyfikację na górze Montjuich, równocześnie zaś nawarska dywizja oraz mieszane dywizje włosko - hiszpańskie przypuściły szturm na górę Tibidabo, odcinając w ten sposób odwrót wojsk republikańskich w kierunku północy. Wojska gen. Franco spotkały się wszędzie z nieznacznym tylko oporem i już w południe rozpoczęło się wkraczanie kolumn powstańczych do Barcelony.

W dwie godziny potem całe miasto znalazło się w rękach wojsk gen. Franco.

Dalszy marsz faszystów

LERIDA (PAT). — W czasie wkraczania wojsk powstańczych do Barcelony, inne oddziały gen. Franco zajęły wielkie miasto okręgowe Sabadell, położone na północ od Barcelony. Po zajęciu tego miasta kolumny te posunęły się dalej w kierunku wschodnim do drogi wiodącej z Barcelony do Puigcerda. Droga ta znajduje się już pod ogniem karabinowym piechoty powstańczej.

BARCELONA (PAT). — Po zajęciu Barcelony wojska powstańcze [illegible] się w kierunku Badalony, oddalonej o około 10 km. w kierunku północno-wschodnim. Położone w pobliżu Barcelony miejscowości Larasad i Horta znajdują się już w rękach powstańców.

Uchodźcy

PERTHUS (PAT). — Korespondent Havasa podaje, że przez całą noc na pograniczu francusko-hiszpańskim panowało wielkie ożywienie. Liczni uchodźcy z Barcelony utrzymywali, że miasto nie będzie bronione przez wojska republikańskie. Ostatnie działania artyleryjskie oddziałów barcelońskich miały na celu osłonę wycofujących się wojsk. Ilość ewakuowanych z miasta obliczają na 100 tys. osób. Wojska Rządu barcelońskiego miały się skupić na nowych stanowiskach na północ od opuszczonej stolicy Katalonii.

Korespondent podaje dalej, że premier Rządu barcelońskiego Negrin i min. Spr. Zagr. del Vayo udali się rano do Perpignan. Ambasador francuski w Barcelonie J. Henry opuścił Hiszpanię, przybywając do port Vendres o godz. 11,30.

Uchodźcy masowo przybywający z Hiszpanii kierowani są do obozów, urządzonych na pograniczu.

Zabrakło broni, amunicji i żywności

PERPIGNAN (PAT). Przybyło tu wielu dyplomatów i dziennikarzy z Barcelony. Wedle ich oświadczeń, wojska barcelońskie musiały się stale cofać i z powodu braku broni, amunicji i żywności nie stawiały poważniejszego oporu.

Obie drogi, prowadzące z Barcelony do Gerona i Figueras są zawalone cofającym się wojskiem, taborami i uchodźcami. Azana znajduje się obecnie w małym miasteczku pogranicznym w pobliżu m. Puigcerda.

Caballero i Araquistain (b. ambasador w Paryżu) przekroczyli granicę francuską, Companys wraz z kilkoma członkami Rządu znajduje się w m. Olot w pobliżu Figueras.

PRZENIESIENIE AMBASADY FRANCUSKIEJ

PARYŻ (PAT). Ambasador francuski w Barcelonie Henry, który przybył do port Vendres na pokładzie torpedowca francuskiego „Sirocco" wraz z licznymi uchodźcami francuskimi z Barcelony oświadczył, iż ambasada francuska instaluje się w Figueras. Ambasador oświadczył, że ewakuacja archiwów i personelu ambasady oraz uchodźców francuskich z Barcelony odbyła się w okolicznościach dramatycznych, w czasie intensywnego bombardowania miasta. Na kilka minut przed odpłynięciem torpedowca z portu o 200 metr. od okrętu padła bomba.

Deklaracja polityczna min. Bonneta

PARYŻ (PAT). Minister Spraw Zagr. Bonnet wygłosił w Izbie Deputowanych przemówienie o polityce zagranicznej Francji.

W pierwszej części swej mowy Bonnet poruszył sprawę Czechosłowacji. Niektórzy deputowani przypisują wszystkie nieszczęścia Francji układom monachijskim. Tymczasem układy te były konsekwencją wydarzeń poprzednich, jak np. remilitaryzacja Nadrenii, wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul rozbrojeniowych i przyłączenie Austrii. Francja zniosła wszystkie te wydarzenia, nie przeciwstawiając się im siłą. Trudno zatym, aby Francja zajęła inne stanowisko w sprawie czeskiej. Rząd francuski uprzedzał kilka razy Rząd czechosłowacki, że Francja nie mogłaby się przeciwstawić siłą plebiscytowi, którego by zażądała ludność niemiecka w Sudetach. Układ monachijski pozwolił Francji i całej Europie uniknąć wojny.

Następnie Bonnet podkreślił bliską współpracę francusko - brytyjską na wszystkich polach, po czym przeszedł do zagadnienia stosunków francusko-niemieckich. Wspólna deklaracja Francji i Niemiec powinna stanowić tylko pierwszy etap i otworzyć perspektywy dla współpracy pełnej zaufania obu krajów w przyszłości. Jesteśmy sąsiadami Niemców i musimy mieć z Niemcami stosunki sąsiedzkie. Czyż ktoś może sądzić, że stosunki francusko - niemieckie byłyby łatwiejsze po nowej wojnie? Bonnet wyraził przekonanie, że gdyby we Francji urządzono referendum w sprawie deklaracji francusko - niemieckiej, to takie głosowanie ludowe we Francji ratyfikowałoby z całą pewnością tę deklarację.

Omawiając stosunki włosko - francuskie, Bonnet podkreślił, iż Francja utrzymuje całkowicie swe stanowisko wyrażone w poprzednich deklaracjach. Nie może ona przyjąć w tej dziedzinie ani arbitrażu, ani koncyliacji. *Francja nie dopuści, ażeby naruszona została integralność imperium francuskiego.*

W ustępie, dotyczącym państw Europy Środkowej i Wschodniej, jak Rumunia, Bułgaria i Turcja, min. Bonnet oświadczył, że Rząd francuski interesuje się tymi krajami. Do państw tych wysłana została misja gospodarcza dla zbadania możliwości ożywienia wymiany handlowej.

Poruszając sprawę Polski, Bonnet stwierdził, że przyjaźń z Francją stanowi jeden z głównych elementów polskiej polityki zagranicznej. Trzeba skończyć z legendą, oświadczył Bonnet, jakoby polityka Francji miała zrywać zobowiązania, zaciągnięte na Wschodzie Europy w stosunku do Związku Sowieckiego lub Polski. Zobowiązania te istnieją zawsze i powinny być stosowane w tym duchu, w jakim zostały zaciągnięte.

Przechodząc do kwestii hiszpańskiej, Bonnet podkreślił, że Francja zamierza utrzymać politykę nieinterwencji, lecz nie może dopuścić, aby państwo obce naruszyło niepodzielność Hiszpanii i zagroziło, w ten sposób bezpieczeństwu Francji. Bonnet powołał się na oświadczenie lorda Halifaxa, że Włochy nie będą się starały uzyskać na Hiszpanii, wyspach lub koloniach hiszpańskich żadnych przywilejów ekonomicznych lub zysków terytorialnych.

Czy zmyślone wiadomości?

BERLIN (PAT). Dzienniki tutejsze komentują w formie ironicznej pogłoski pewnego odłamu prasy światowej, donoszącej o ruchach wojsk niemieckich.

Jako przykład tego rodzaju fantastycznych depesz „Deutsche Allgemeine Ztg." przytacza pogłoskę o rzekomej koncentracji wojsk niemieckich, przeznaczonych do interwencji w Hiszpanii i Afryce Północnej w okolicy Klagenfurth i Villach, oraz o nagłym zniknięciu 2-ch dywizji niemieckich, wyposażonych do walki na pustyni".

Wiadomości takie mają — zdaniem prasy niemieckiej — te same cele, co i dotychczasowe zmyślone wieści o „wylądowaniu oddziałów niemieckich w Marokku" lub „mobilizacji Rzeszy" w maju r. ub., a mianowicie szerzenie niepokoju w opinii świata.

Samoloty dla Francji

WASZYNGTON (PAT). Attache lotniczy ambasady francuskiej pułk. Weiser podpisał umowę z firmą Curtiss na dostawę 100 samolotów myśliwskich. Ogółem więc Francja zamówiła 200 aparatów myśliwskich Curtiss'a.

Nie wolno krytykować

PRAGA (PAT). W związku z ogłoszeniem w „New York Times" przez b. posła Czechosłowacji w Londynie, Jana Masaryka, artykułu, w którym autor ostro wystąpił przeciw obecnemu reżimowi w Czechosłowacji, ministerstwo Spraw Zagranicznych w Pradze wdrożyło przeciw Masarykowi postępowanie dyscyplinarne.

Wiadomości krótkie

KATASTROFA KOLEJOWA

Na linii Cambridge — Londyn nastąpiło zderzenie pociągów. Dwie osoby zostały zabite, a 8 odniosło ciężkie obrażenia.

WŁOSKIE ŁODZIE PODWODNE

Przez kanał Sueski przepłynęły dwie włoskie łodzie podwodne, udające się z Poli do Masaua.

GROŹNY ŁUP

Jednemu z bawiących przejazdem w Brukseli lekarzy złodzieje skradli z samochodu kasetkę, zawierającą 14 tubek kultur mikrobów. Niektóre z tych mikrobów są chorobotwórcze.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Pobyt min. Ribbentropa w Warszawie

W drugim dniu swego pobytu w Warszawie minister Spr. Zagr. Rzeszy, von Ribbentrop, o godz. 11-tej rano złożył wizytę ministrowi J. Beckowi.

Następnie min. von Ribbentrop w towarzystwie ambasadora Niemiec von Moltkego złożył wizytę p. Prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiemu. Z pałacu prezydium Rady Ministrów min. Ribbentrop udał się w towarzystwie ministra Becka, ambasadora von Moltkego do gmachu GISZ., gdzie był przyjęty przez pana marszałka Polski Śmigłego - Rydza.

O godz. 12,40 minister Spr. Zagr. Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Min. von Ribbentrop przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej, a następnie przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed jej frontem. Min. von Ribbentrop złożył następnie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po 1-minutowej chwili ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy Polski, poczym min. von Ribbentrop wpisał się do księgi pamiątkowej.

O godz. 13-tej min. von Ribbentrop udał się na Zamek królewski, gdzie był przyjęty na audiencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 13,30 p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmował min. von Ribbentropa z małżonką oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Po krótkim cercle w Sali Malinowej, gdzie zebrali się zaproszeni goście odbyło się śniadanie w Sali Rycerskiej Zamku królewskiego.

Obok p. Prezydenta R. P. po prawej stronie zasiadła pani von Ribbentrop, po lewej pani von Moltke. Naprzeciwko po prawej stronie pani prezydentowej Mościckiej zasiadł marszałek Śmigły-Rydz, po lewej min. Spr. Zagr. Rzeszy von Ribbentrop.

W godzinach popołudniowych min. Spraw Zagr. Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop udał się na cmentarz Powązkowski w towarzystwie ambasadora Rzeszy von Moltke'go, członków ambasady oraz świty, gdzie złożył wieniec na grobowcu żołnierzy niemieckich poległych w czasie wojny światowej.

W godzinach między 17 — 18 ministra von Ribbentropa rewizytowali w pałacu Blanka minister Spraw Zagr. J. Beck, a następnie Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Wieczorem ambasador Rzeszy niemieckiej von Moltke wydał obiad i przyjęcie dla członków Rządu i dygnitarzy polskich, szefów misyj dyplomatycznych zagranicznych i wyższych urzędników min. Spr. Zagr.

NARADA

W godzinach popołudniowych minister Spraw Zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop odbył w ministerstwie Spr. Zagr. 2 i pół godzinną rozmowę z ministrem Spr. Zagr. J. Beckiem.

Miasto, które całkowicie zniknęło

SANTIAGO DE CHILLE (PAT). Według ostatnich doniesień m. Chillan niemal całkowicie zniknęło z powierzchni ziemi. Liczbę zabitych podają na 10 tysięcy. W m. Conception wszystkie większe budynki leżą w gruzach. Miasto cierpi na brak wody z powodu uszkodzenia wodociągów. Komunikacja drutowa jest przerwana.

Miasto Barcelona

Zajęta przez wojska powstańcze Barcelona jest stolicą położonej na wschodzie Hiszpanii tej samej nazwy prowincji, od roku zaś 1933 była stolicą Katalonii, a ostatnio siedzibą autonomicznego Rządu. Według spisu ludności z r. 1930 liczyła Barcelona 1.055.565 mieszkańców. Miasto oraz przedmieścia, położone są amfiteatralnie na równinie między rzekami Llobregat i Besos, graniczące od południowego wschodu z Morzem Śródziemnym, od południowego zachodu z katalońskim łańcuchem górskim, którego najwyższym szczytem jest Tibidabo. Na południe od Barcelony wznosi się samotny, ufortyfikowany szczyt Montjuich, o zdobycie którego toczyły się w ostatnich dniach niezwykle gwałtowne walki artyleryjskie. Z chwilą zdobycia tej góry przez faszystów los Barcelony był już właściwie przesądzony.

Barcelona, która jest jednym z najpiękniejszych miast w Europie, o charakterze nowoczesnym, posiada wspaniałe ogrody, położone na stokach Montjuich, gdzie w r. 1929 odbyła się światowa wystawa. Miasto podzielone jest przez wielkie bulwary Romblas na starą dzielnicę Cindad oraz bardziej nowoczesną Arrabal. Śródmieście, poza dzielnicą Cindad, zbudowane jest bardzo regularnie, domy przeważnie 5 — 6-cio piętrowe. Najważniejszymi budynkami są gotycka katedra z 13go wieku, jeszcze starszy, również gotycki kościół St Maria del Mar, giełda, pałac królewski w parku miejskim i pałac sprawiedliwości, oraz założony w roku 1430 uniwersytet.

Dzielnica portowa miasta, zwana Barcelonata, posiada również charakter nowoczesny i zamieszkana jest przeważnie przez [illegible] i rybaków.

Do portu Barcelony, jednego z największych na Morzu Śródziemnym, zawijało rocznie przed wybuchem wojny domowej około 4 tysięcy statków zamorskich. Utrzymywano stąd bezpośrednie połączenia z Genuą, Marsylią, Kadyksem, Marokiem, Lizboną, Liverpoolem, Rio de Janeiro, Kubą i Buenos Aires. Barcelona jest największym ośrodkiem przemysłowo - handlowym Hiszpanii. Z licznych gałęzi przemysłu wymienić należy przemysł maszynowy, elektryczny, hutniczy i włókienniczy oraz budowę statków. Przez port barceloński importowane są surowce, artykuły spożywcze i materiały opałowe, eksportowane zaś jedwab, oliwa, oleje, drzewo sandałowe, sztuczne [illegible], wełna i bawełna.

Budżet Oświaty w Komisji

Podajemy dokończenie przemówienia ministra Święcosławskiego oraz dyskusję podczas debaty nad budżetem oświaty w Komisji Budżetowej Sejmu.

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY

W dziedzinie polityki wobec innych wyznań w okresie sprawozdawczym 1938/39 wysuwa się bez wątpienia na pierwszy plan ostateczne uregulowanie położenia prawnego Kościoła Prawosławnego w Polsce przez dekret Pana Prezydenta z dn. 18 listopada 1938 r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz przez Statut Wewnętrzny tego Kościoła, uznany następnie rozporządzeniem Rady Ministrów.

Posunięcie to jest aktem, mającym nie tylko pozytywne znaczenie dla doby bieżącej, ale i donioślość o zasięgu historycznym. Kościół Prawosławny — po z góry dwuwiekowym rozdźwięku, będącym smutnym przykładem braku wzajemnego zrozumienia dla wchodzących w grę interesów — otrzymuje obecnie wyraźnie sformułowane podstawy swego niezależnego istnienia w granicach Państwa Polskiego. Podstawy te są oparte na zharmonizowaniu racji stanu z zasadami kanonicznymi i niewygasłą tradycją prawosławia z czasów jego współpracy z dawną Rzecząpospolitą. Normując zaś ściśle wzajemne uprawnienia i obowiązki, omawiany dekret stwarza warunki, które powinny ułatwić spokojne współżycie zwłaszcza na ziemiach kresowych, zamieszkanych przez czteromilionową ludność prawosławną, oraz przyczynić się do zespolenia wysiłków wszystkich obywateli, niezależnie od przynależności wyznaniowej, w dążeniu do osiągnięcia tych szczytnych celów, do których dążyć powinni wszyscy obywatele Rzeczypospolitej.

Po mowie p. ministra nastąpiła dyskusja.

MUZYKA

Upośledzenie muzyki w Polsce poruszył pos. Surzyński, mówiąc:

Pewnego dnia znakomita artystka p. Ewa Bandrowska - Turska zainteresowała swych kolegów sprawami opery warszawskiej i m. in. wciągnęła i mnie do tej pracy, by ratować tę placówkę kultury narodowej. Obraz jaki tam ujrzałem przechodził piekło dantejskie: ludzie głodni, nieumyci, śpiący na gołych deskach, pogrążeni w rozpaczy. Pod naciskiem opinii publicznej znalazło się wreszcie na ten cel pół miliona złotych.

Gdybyśmy porównali ile Polska mocarstwowa posiada oper, ile zespołów symfonicznych itp., to nie tylko okazałoby się, że stoimy bardzo daleko za państwami zachodnimi ale że w dziedzinie kultury muzycznej Polska — wstyd to przyznać — znajduje się na poziomie Albanii. A sytuacja opery i Filharmonii warszawskiej w ciągu ubiegłego dziesięciolecia wciąż się jeszcze pogarsza. Wprawdzie w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. wystawiono 500.000 zł. na operę, ale ma to znaczenie raczej prestiżowe, nie ma natomiast większego znaczenia dla podniesienia kultury narodowej w zakresie muzycznym.

Mówca zapowiada zgłoszenie wniosku przy III czytaniu, pom. in. dotację 120 tys. zł. na Filharmonię warszawską.

O stosunkach Filharmonii warszawskiej mówił także pos. *Pankiewicz*, podając głodowe pensje, jakie pobierają członkowie orkiestry. Mówca ma wiele zastrzeżeń do gospodarki zarządu Sp. Akc. Filharmonii, przy czym powołuje się na opinię wybitnych krytyków muzycznych.

Mówca obszernie omawia dzieje Filharmonii Warszawskiej oraz zgłasza rezolucję do Rządu, by wyjaśnił przyczyny hamujące rozwój artystyczny tej placówki.

SZKOLNICTWO UKRAIŃSKIE

P. Celewicz: Wielomilionowa ludność ukraińska nie ma ani jednej wyższej szkoły, mimo ustawy z 1922 r. o założeniu Ukraińskiego Uniwersytetu w przeciągu dwóch lat. Z 12 ukraińskich katedr, które istniały przed wojną na Uniwersytecie Lwowskim, nie pozostała ani jedna. Ukraińcom utrudnia się dostęp do wyższych uczelni. Na medycynę we Lwowie przyjęto w tym roku tylko 10 Ukraińców, na wydział mechaniczny Politechniki Lwowskiej — ani jednego. Pojawił się natomiast nowy fakt: urządzanie dni bez Ukraińców na lwowskich uczelniach.

Pos. *Sommerstein* omówił stosunki na wyższych uczelniach, ghetto ławkowe oraz powołał się na „Dziennik Polski" we Lwowie, którego nie można posądzić o filosemityzm, a który pisze, że na uczelniach rządzą nie rektorzy, lecz młodzież endecka i że w tych warunkach absurd eksterytorialności musi zniknąć.

Przemawiali jeszcze liczni mówcy aż do wyczerpania dyskusji.

Reichstag zwołany

BERLIN (PAT). — Przewodniczący Reichstagu marszałek Goering zwołał Reichstag na poniedziałek godz. 20. Na porządku dziennym znajduje się 1) ukonstytuowanie się Reichstagu i 2) wysłuchanie deklaracji Rządu Rzeszy.

Zakatowali dziecko na śmierć

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę małżonków, Ireny i Dominika Jankowskich, oskarżonych o zakatowanie na śmierć 6-letniej Janiny Dyjewskiej, nieślubnej córki oskarżonej.

Oskarżeni nie przyznali się do zbrodni. Przewód sądowy wykazał jednak, że w nieludzki sposób znęcali się oni nad dzieckiem. Jankowski bił dziecko paskiem, a w ostatnim dniu przed śmiercią uderzał je kilkakrotnie głową o ścianę, wskutek czego nastąpiło zakrwawienie mózgu, a następnie śmierć. Jankowskich obciążyły nie tylko zeznania świadków oskarżenia, ale również świadków odwodowych.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Dominika Jankowskiego na 12 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich. Ponadto sąd pozbawił Jankowskiego po odcierpieniu kary praw do wychowywania dzieci przez lat 10. Jankowską za współudział w katowaniu dziecka sąd skazał na 3 lata więzienia.

Hamulec...

Stanowisko OZON-u

Wielokrotnie podkreślaliśmy, że zasadnicze stanowisko OZON jest *chwiejne*. Czym właściwie chce być? Partią zwyczajną — tak jak inne? Partią uprzywilejowaną — mającą stanowisko wyjątkowe, specjalne wśród innych? Partią monopolistyczną, czyli „monopartią", wykluczającą inne?

Trzeba *wybrać* jedno z trzech. Pierwsze stanowisko OZON właściwie odrzuca. I obecnie chwieje się między drugim a trzecim. Po „wyborach" sejmowych naczelna prasa OZN-owa zaczęła grać w tonacji raczej monopartyjnej („67% głosujących"), a p. Lech Byliński w „Gazecie Polskiej" już opracowywał projekt skomasowania stowarzyszeń polskich... Po wyborach samorządowych, po poważnych zmąceniach w kolejowym węźle Warszawskim etc. ten ton trochę się zmienił. Trochę... Ale ze stanowiska *UPRZYWILEJOWANEGO* OZON zejść nie chce, bynajmniej.

Rezultat? Zupełnie wyraźny. Ta polityka „uprzywilejowanego" (?) stronnictwa powoduje *zahamowanie* najważniejszych spraw. OZON zastanawia się, jak by salwować swe uprzywilejowane stanowisko — i w rezultacie staje się *HAMULCEM*. Szkodliwym hamulcem.

Zilustrujemy to na kilku przykładach, ale przykładach naprawdę ważnych.

Pierwszy przykład — *KONSOLIDACJA*. Nawet p. wicepremier Kwiatkowski w swych znanych mowach ujął problem konsolidacji, jako porozumienie stronnictw. Ale OZON takiego stanowiska nie uznaje. Wszak chce być monopartią lub partią uprzywilejowaną. Porozumienie widocznie ubliża dostojeństwu partii „uprzywilejowanej". Stronnictwo ludowe w ostatnich swych uchwałach stanęło na gruncie zjednoczenia sił narodu w drodze porozumienia stronnictw. OZON odniósł się negatywnie do tych planów. Wszak takie porozumienie stawia OZON *na równi* z innymi stronnictwami; tymczasem OZON musi posiadać, jeśli nie monopol, to conajmniej przywilej. Zupełnie słusznie napisał wtorkowy „Kurier Polski", że widocznie, zdaniem OZON-u, droga do zjednoczenia i do udziału w życiu publicznym wiedzie tylko i wyłącznie przez OZON; jest to stanowisko „monopolistyczne". Dążeniem ludowców było ustalić te konieczności państwowe (obrona kraju, inwestycje przemysłowe i t. d.), które są wspólne wszystkim stronnictwom. Dla Państwa to było by chyba z korzyścią?

NIE! — powiada OZON — „non possumus" (nie możemy). To „mezaljans", to degradacja, to zdeklasowanie uprzywilejowanego stronnictwa. I w ten sposób OZON zahamował jedyną racjonalną formę zjednoczenia.

Drugi przykład — *ORDYNACJA WYBORCZA*. P. Prezydent dwukrotnie podkreślił, że zadaniem nowego Sejmu jest opracowanie nowej ordynacji wyborczej. Ale OZON zrobił minę niechętną. W odezwie przedwyborczej OZON-u o ordynacji nie ma ani słowa. W wielkiej prasie OZON-owej, „Gazecie Polskiej" i „Kurierze Porannym", o zmianie ordynacji nie pisze się prawie nic, w każdym razie jaknajmniej: owszem, jest pono taka sprawa, wśród tysiąca innych, ma czas! W Sejmie po pewnym czasie utworzono (dla przyzwoitości i lojalności wobec p. Prezydenta) Komisję dla zmiany ordynacji. Ale Komisja nie zbiera się i nie pracuje. Powstała nawet kwestja: kto właściwie ma opracować projekt ordynacji: rząd czy Sejm? Na razie cisza, stagnacja, euforia. P. St. Mackiewicz w gniewie nazywa OZON „próchnem" i zapytuje, gdzie są *zobowiązania*, zaciągnięte przed wyborami wobec wyborców (np. w kwestji ordynacji)? Ale OZON nie śpieszy się. Podobno (donoszą dzienniki) w tajemniczych głębiach OZON-u opracowuje się nawet jakieś projekciki, zajmujące się przede wszystkim sprawą stworzenia dla OZON-u uprzywilejowanego stanowiska, np. przy pomocy *mianowania* („ultima ratio", ostateczny środek dla stronnictw bez szerszej podstawy w społeczeństwie) połowy (!) posłów z pośród OZON-u...

Tak została zahamowana druga sprawa ogromnego znaczenia. A kraj czekać nie może. Sytuacja międzynarodowa znana. Ale *HAMULEC* OZONowy rozstrzyga. Dla Państwa, pono? Dla Państwa czy dla konserwowania przywilejów OZONowych?

Trzeci przykład — *SAMORZĄD*. Odbyły się wybory w myśl nowej ordynacji. Pokazało się, że OZON ma małe oparcie w społeczeństwie. Natomiast partie opozycyjne odniosły zwycięstwo. Cóż więc czyni OZON? Czy czymprędzej rezygnuje ze swych niewczesnych „przywilejów"? Ależ skąd! Właśnie jest zajęty obmyślaniem nowych sposobów skutecznej ochrony tychże! I pos. Browiński głośno marzy w Sejmie o nowej (znowu nowej!) ordynacji wyborczej do samorządów, przy której OZONowi *mianowańcy* dali by OZONowi większość i przywilej. A społeczeństwo? Pamiętamy chyba OZONowe hasło: „W twoim ręku Polski los, Polska czeka na twój głos!" Tak, jeśli głos pada na OZON, a jeśli nie, „los" może znaleźć się w ręku mianowańców biurokracji.

I oto widzimy *STAGNACJĘ* w wybranych samorządach. OZON chmurzy się i nie wie co począć. Współdziałać z partiami? My, uprzywilejowani!?

Znowu skrzypi *HAMULEC!* Samorządy zahamowano.

Te przykłady wystarczą. Polityka OZONu stała się *HAMULCEM*. W sprawach największego dla Państwa znaczenia!

A więc, Państwo czy przywilej?

K. CZAPIŃSKI.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu

w Komisji sejmowej

MOWA MIN. ROMANA

Po wstępie, w którym p. minister zaznaczył, że mowa jego będzie zarówno sprawozdaniem z okresu ubiegłego, jak i nakreśleniem planów najbliższych, p. minister zestawił cyfry budżetu preliminowanego z budżetem bieżącym i stwierdził, że budżet min. Handlu i Przemysłu aktywizuje się z roku na rok.

Następnie p. minister przedstawił strukturę organizacyjną ministerium Przem. i Handlu i oświadczył, że zasadniczym programem ministerstwa jest hasło: „wszystko dla uprzemysłowienia kraju" i że w tym programie jedno z naczelnych miejsc zajmuje kwestia surowców.

Główne wytyczne polityki surowcowej są następujące: 1) maksymalne wykorzystanie surowców krajowych niewyzyskanych w sposób dostateczny;

2) maksymalne odciążenie przywozu tych artykułów, które można produkować w kraju;

3) maksymalna samowystarczalność na wypadek zaburzeń wewnętrznych.

Przede wszystkim min. Przem. i Handlu zwróciło uwagę na ograniczenie importu wełny, co się da osiągnąć przez stosowanie kotoniny. Rozwój produkcji kotoniny przyczyni się do zwiększenia zbytu lnu i konopi, z których wytwarza się kotoninę.

Osobny ustęp p. minister poświęcił zbieraniu i zużytkowaniu odpadków metalowych.

PODSTAWOWE PRZEMYSŁY SUROWCOWE

Z kolei p. minister omówił podstawowe przemysły, t. j. węglowy, żelazny i naftowy.

W roku 1938 stwierdzono dalsze zwiększenie wydobycia węgla w porównaniu z r. 1937 o 5.2%. Zwiększona produkcja została ulokowana na rynku wewnętrznym zarówno na cele przemysłu, jak i na opał domowy oraz w eksporcie.

Rok ubiegły zaznaczył się sporą dynamiką w rozwoju inwestycji tego przemysłu.

W przemyśle żelaznym rok 1938 przyniósł wzrost produkcji: surówki o 33,5 proc., stali o 7,2 proc. a wyrobów walcowanych o 11,7%, w porównaniu zaś z rokiem najlepszej koniunktury t. j. 1928 wzrost ten za rok ubiegły wynosi w surówce 34,3 proc., w stali — 8,3%, a w wyrobach walcowanych 11,5%.

P. minister przytacza cyfry produkcji surówki, dowodzące, że od roku 1932 stale się zmniejsza procent używanego złomu zagranicznego.

Ogólna kwota zainwestowań w przemyśle hutniczym wyniosła w 1937 roku ca 20 mil. zł., w roku 1938 — ca. 25 mil. zł.

Również w przemyśle naftowym rok 1938 zaznaczył się pewną poprawą, wyrażającą się w zatrzymaniu spadku wydobycia, a nawet pewnym minimalnym (1%) wzrostem.

Dzięki utworzonemu w 1936 r. Funduszowi Popierania Wiertnictwa ożywił się ruch wiertniczy. I w tym przemyśle poczyniono w r. ub. celowe inwestycje.

ZAOLZIE.

W sprawie przemysłu Śląska Zaolziańskiego p. minister Roman oświadczył:

„Przyłączenie zakładów zaolziańskich zwiększa w żelazie i stali naszą zdolność wytwórczą przynajmniej o 35 proc., w węglu zaś o 20 proc. Fakt ten przyśpiesza realizację naszego planu hutniczego przynajmniej o 2 lata. Musimy zatym w przyśpieszonym tempie znaleźć racjonalną absorbcję dla produkcji zaolziańskiej, wzmacniając nasz ogólny potencjał gospodarczy.

Kto wyobrażałby sobie, iż wchłonięcie tak rozwiniętego pod względem gospodarczym organizmu może się odbyć bez wstrząsu — myliłby się bardzo głęboko".

PROBLEMY ENERGETYCZNE.

Następnie p. minister wyczerpująco omówił sprawę elektryfikacji kraju, omówił wielkie roboty które prowadzi się w C. O. P. oraz w innych okolicach, co zaś tyczy się planowanych prac zaznaczył:

„Prace w następnym okresie w dziale inwestycyj elektryfikacyjnych konsekwentnie zmierzać będą do dalszej rozbudowy energii, jej rozprowadzenia liniami b. wysokiego napięcia oraz rozbudowy okręgowych sieci rozdzielczych wysokiego napięcia i stacyj transformatorowych.

W szczególności zamierza się kontynuować budowę rozpoczętych linij b. wysokiego napięcia Starachowice — Warszawa, Rożnów — Mościce, Mościce — Rzeszów oraz dokończyć budowę elektrowni w Stalowej Woli.

Wielką troską Ministerium w najbliższym czasie być musi budowa nowych elektrowni, dziś bowiem wszystkie egzystujące w Polsce elektrownie pracują bądź całkowicie u szczytu, bądź też prawie u szczytu swoich możliwości".

W końcu działu problemów energetycznych p. minister obszernie omówił problem gazyfikacji kraju, przy czym zaznaczył, że są prowadzone prace poszukiwawcze za nowymi złożami gazu w okolicach pomiędzy Tarnowem a Dębicą, oraz w okolicach Przemyśla.

Przegląd prasy

JESZCZE O WIZYCIE RIBBENTROPA.

Cała prasa jest wypełniona opisami przyjazdu ministra „Trzeciej" Rzeszy, von Ribbentropa, i artykułami, omawiającymi w związku z tą wizytą zarówno sprawy polskie, jak i sytuację międzynarodową.

Oficjalnie się podaje, że celem wizyty min. Ribbentropa jest zamanifestowanie w piątą rocznicę zawarcia polsko-niemieckiego paktu nieagresji — poprawności stosunków i współpracy Polski z Niemcami.

W wizycie Ribbentropa „Dziennik Bydgoski" dopatruje się jednak głębszych, dalszych celów:

P. Ribbentrop przyjeżdża w piątą rocznicę podpisania oświadczenia o nienapadaniu z 26.I 1934 r. Przy tej okazji podkreśla się wagę tej umowy i jej nienaganne działanie. Jeśli tak jest, jeśli optymiści obustronni mają rację, demonstracyjna wizyta jest zgoła niepotrzebna...

...Ribbentropowi musi zależeć na tym samym, co spowodowało trzydniową wycieczkę hr. Ciano na polowanie ze Stojanowiczem. Jeśli oś Rzym — Berlin ma skierować swe działanie przeciw państwom zachodnim, musi koniecznie mieć zapewnione tyły. Niemcy już raz sparzyły się na prowadzeniu wojny na dwa fronty i zapewne drugi raz dobrowolnie takiego głupstwa nie popełnią.

„Warszawski Dziennik Narodowy", nie mogąc oczywista powstrzymać się od słów uwielbienia dla wewnętrznej polityki hitlerowskiej i dla jej „osiągnięć", czyni jednocześnie trzeźwy bilans tego, co uzyskała „Trzecia" Rzesza i co uzyskała Polska w okresie trwania wzajemnego paktu o nieagresji.

W ciągu lat pięciu, od daty podpisania paktu polsko - niemieckiego, Rzesza powiększyła swój obszar o przeszło 100.000 km. kw. i o 10 milj. obywateli, odbudowała armię i uzbroiła się od stóp do głów. W związku z tym cytowane pismo dodaje:

Równocześnie w jej ręce przeszła najsilniejsza pozycja strategiczna w Europie środkowej i umożliwia jej rozciągnięcie faktycznego protektoratu nad Czechosłowacją. Nie dosyć na tym. Polityka niemiecka uniemożliwiła Polsce, częściowe chociażby, zrekompensowanie w postaci wspólnej granicy z Węgrami, strat poniesionych przez zburzenie dotychczasowej równowagi w Europie środkowej. Zmieniło to zasadniczo położenie Węgier i przyczyniło się do tego, że nie tylko Czechosłowacja, ale i one, znalazły się w zasięgu wpływów i przewagi niemieckiej.

Polska została zupełnie odcięta od zachodu i otoczona granicą Rzeszy oraz granicą wpływów niemieckich od Niemna po Prut. Równocześnie polityka niemiecka, przygotowując dalszy pochód na Wschód, wysuwa obecnie zagadnienie wielko-ukraińskie".

A wreszcie „Czas", który w długim artykule z aplauzem ocenia rozwój stosunków polsko - niemieckich, z melancholią stwierdza:

Okres czasu, który nas dzieli od tej daty (5.1 1934 r. — Przyp. Red.) wykazał, że deklaracje te— zwłaszcza jeśli chodzi o sposób traktowania mniejszości polskiej w Niemczech — nie znalazły niestety dotąd pełnego zastosowania.

ZAKŁAMANIE MONOPARTYJNE.

Faszyzujący „Kurier Poranny" pisał, że nie ma w Polsce rzekomo tendencji monopartyjnych, a to rzekomo dlatego, że przemawiają przeciw tym tendencjom zarówno antymonopartyjne zasady naszego ustroju, jak także praktyka: w Polsce działają legalnie różne partie, podczas gdy monopartia oznacza wyłączność, koncesjonowanie politycznego działania jednej grupy.

Odpowiada na to „Kurier Polski":

„Godzimy się z pierwszym punktem: istotnie, w naszych ramach ustrojowych na monopartię miejsca nie ma. Natomiast, jeżeli idzie o punkt drugi, to trzeba być ślepym, aby nie dostrzegać przywilejów i koncesyj, które są udziałem jednej tylko grupy.

W rezultacie bylibyśmy skłonni postawić wniosek kompromisowy: w Polsce istnieje monopartyjne zakłamanie.

Ulega mu również autor omawianej enuncjacji. Także w tym punkcie swoich wywodów, gdzie łudzi siebie i innych, że to „spontaniczny" głos ludu zapewnił jednemu tylko ugrupowaniu uprzywilejowane stanowisko w Sejmie.

Widocznie autorowi obce są wyniki wyborów samorządowych i igielny mechanizm obecnej ordynacji sejmowej".

O AMNESTIĘ DLA EMIGRANTÓW, B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

„Polonia" z powodu ostatniej interpelacji ks. Lubelskiego w sprawie uniemożliwienia powrotu do kraju b. więźniów brzeskich, pisze:

„Racje, przytoczone, w interpelacji księdza infułata, nie dają się niczym odeprzeć. Posłannictwem rządu jest kojenie namiętności, a nie ich podżeganie, jest spokój wewnętrzny, a nie waśń zawistna. Interpelacja ks. dra Lubelskiego jest dokumentem racji stanu i sztuki rządzenia".

S-EK.

Sprawy ordynacji wyborczej

Projekt posłów „niezależnych"

Jak się dowiadujemy, już w pierwszej połowie lutego posłowie i senatorowie, nienależący do „Ozonu", a mianujący się „niezależnymi", mają zgłosić do laski marszałkowskiej projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W kołach sejmowych mówi się że kierownicze koła O. Z. N. zarządziły również przyśpieszenie prac nad własnym projektem ordynacji wyborczej.

„Entuzjazm" Barcelony

Korespondent Ag. Reutera doniósł z Barcelony o „entuzjazmie", który miał ogarnąć ludność nieszczęsnego miasta na widok wkraczających wojsk włosko-marokańskich. Dla... *równowagi* podajemy opis *innego korespondenta tegoż Reutera*, tego korespondenta mianowicie, który był w Barcelonie przez cały czas i przyglądał się wkroczeniu nie z samochodu sztabowego gen. Franco, ale z rogu ulicy.

„...Miasto wygląda, jak wymarłe. Ulice są puste. Żaluzje spuszczone. Zrzadka przemyka się jakaś postać z oczyma szczutego zwierzęcia. Dopada bramy i znika. Gdzie niegdzie stoją grupki mężczyzn i kobiet ze sfer mieszczańskich; rzucają kwiaty; ich spojrzenia są pełne triumfu. Tu też można czytać w oczach: „no, teraz my!"

Ulicami idą żołnierze. Śpiewają pieśni włoskie, wykrzykują „po marokańsku..." Są trochę źli o zamknięte sklepy, o spuszczone żaluzje. Ktoś trzasnął kolbą w okno. Podbiegł oficer. Uspokoił.

W dzielnicach robotniczych jest, jak słychać, gorzej... tam podobno „hulają". Strzelano z okien? Znaleziono karabiny maszynowe na strychu? Któż to wie?!...

Dwuch żandarmów polowych prowadzi aresztowanego księdza. Pytam, o co chodzi? Spoglądają na mnie trochę nieufnie... Wreszcie jeden bąka: „ano, nie chciał wpuścić do kościoła Marokańczyków, powiada — poganie". Jestem zdziwiony: „a pocóż oni do kościoła?" Żandarm uśmiecha się porozumiewawczo: „szukali granatów ręcznych: a może ornatów?"

* * *

Idę sam ulicami wymarłego miasta..."

Okres zimy—okresem grypy w naszym kraju

Każdego roku w różnych miesiącach zimy przechodzi przez Polskę fala grypy o mniejszym lub większym nasileniu w zależności od całego szeregu czynników, jak warunki atmosferyczne, higieniczne, odporność organizmu i t. p.

Ponieważ grypa należy do chorób zakaźnych, powodujących przykre komplikacje, jesteśmy zawsze narażeni zwłaszcza w miejscach publicznych (szkoły, kina, teatry, tramwaje, koleje) na niebezpieczeństwo zarażenia się, gdyż nie tylko przy kaszlu, czy śmiechu, ale nawet przy rozmowie bakterie z chorego organizmu przenoszą się z łatwością na zdrowy.

W walce z epidemią grypy, nie wystarcza więc zakrywanie chustką twarzy w czasie kaszlu lub kichania, ale należy również stosować środki profilaktyczne. Zażywając systematycznie 200—300 miligramów chininy dziennie, umożliwiamy organizmowi skuteczną obronę przed atakami bakterii. Nie należy bowiem zapominać, że stosowana szeroko w lecznictwie chinina, jest również doskonałym środkiem zapobiegawczym.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

Koło Pracowników Widowiskowych zł. 11.70.

Tadeusz S. zł. 20.

Zebrano na balu kelnerów pośród 10 osób zł. 18.62.

H. T. zł. 2.

„Degradowanie Polski pod mocarstwową flagą"

Dokument defetyzmu

Tytuł wyda się zapewne dziwny. Wszak stanowisko mocarstwowe jest przeciwieństwem pomniejszania i degradowania, a już zgoła musi być dalekie od defetyzmu i niewiary we własne siły. Ale w polityce nie rozstrzygają buńczuczne gesty i patetyczne wyrazy, lecz realne i brutalne konsekwencje zamierzeń i projektów, opartych na słabości ducha.

W czasopiśmie „Myśl Polska" (Nr. 2 — 15 z dn. 31 stycznia 1939 r.) pojawił się artykuł „O stosunkach polsko - niemieckich", zasługujący na baczniejszą uwagę. Nie dlatego, że przynosi interesujące materiały lub trafne informacje o położeniu międzynarodowym. Lecz dlatego, ponieważ rzadko spotkać bardziej pesymistyczną ocenę Polski jako państwa osamotnionego.

Niejedokrotnie polska publicystyka przestrzegała przed polityką, któraby prowadziła Polskę do wielkich trudności wskutek zaniedbania mniej lub więcej ścisłych związków z wielkimi demokracjami zachodnimi. Przestrogi te zmierzały do naprawy stosunków zaniedbanych, lecz nigdy nie doszły one w swym pesymizmie do beznadziejności, przeciwnie zawsze zwalczały defetyzm i niewiarę w przekonaniu, że mimo popełnionych błędów nie jest za późno i że mimo ogromnego wzrostu potęgi niemieckiej są jeszcze dość potężne siły na świecie, które mogą przy solidarnym działaniu skutecznie przeciwstawić się „Trzeciej" Rzeszy.

„Myśl Polska" natomiast wychodzi z założenia, że żadne współdziałanie z wielkimi mocarstwami zachodnimi zgodne z interesem Polski nie jest możliwe, że wspólny front państw zagrożonych napastliwością i ekspansją „Trzeciej" Rzeszy nie wchodzi w rachubę i że wobec tego należy „porozumieć się" z Niemcami i że „lepiej jest współdziałać w wykluwaniu się wschodniej polityki Niemiec w duchu dla nas najmniej niebezpiecznym i nasze interesy na wschodzie zabezpieczającym".

Bardzo wymowna jest „Myśl Polska" w wykazywaniu, że Polska jest pozostawiona sam na sam z Niemcami, ale wystrzega się, żeby bliżej określić, w jaki sposób Polska „w polityce wewnętrznej i zewnętrznej winna wzmacniać rolę i siłę tych czynników niemieckich, plany których idą w kierunku podiołowego wschodu i Rosji".

Droga na Rosję prowadzi przez Polskę. Żadna frazeologia tego faktu geograficznego nie zmieni. Uczy tego wojna światowa. Antyrosyjskie plany niemieckie nie mogą być zrealizowane bez przemarszu przez Polskę. Kto więc wzywa do poparcia wschodnich planów niemieckich, powinien otwarcie i wyraźnie oświadczyć, że popiera przemarsz wojsk niemieckich przez Polskę, i że godzi się również na dalsze konsekwencje tego niemieckiego przemarszu.

Pierwsza konsekwencja: Polska musiałaby stać się wojskowym sojusznikiem Niemiec.

Druga konsekwencja: Polska musiałaby stać się teatrem wojny.

Trzecia konsekwencja: w razie przegranej Polska straciłaby niepodległość; w razie wygranej stałaby się lennikiem Niemiec i byłaby skazana na ich łaskę i niełaskę bez względu na papierowe umowy, w których „zabezpieczyłaby" swe „zyski".

Znamienne jest, że proniemiecka orientacja [illegible] ską" do konsekwencji [illegible] no - politycznych i do przystosowania polskiej polityki wewnętrznej do potrzeb współdziałania z „Trzecią" Rzeszą. Niezwykle budujące widowisko podporządkowania wewnętrznej polityki polskiej hitlerowskiej ekspansji wschodniej!

I to śmie występować w imię „mocarstwowej" roli Polski. Małe państwa neutralne, sąsiadujące z Niemcami, jak Szwajcaria i Holandia, bronią nieugięcie swej neutralności i swej niezależności wewnętrznej, wbrew żądaniom hitlerowskim, wymierzonym przeciw niezależności opinii szwajcarskiej lub holenderskiej. A w Polsce znalazło się czasopismo, które wzywa do podporządkowania samodzielności wewnętrznej względom zagranicznej polityki „Trzeciej" Rzeszy. Po co tu siebie i drugich bałamucić „mocarstwowo"?!

Poglądy „Myśli Polskiej" na wielkie mocarstwa zachodnie wyróżniają się skrajnym pesymizmem i rozbrajającą ignorancją. Francja rzekomo dąży do przehandlowania Polski, żeby sobie okupić pokój ze strony Niemiec. Anglia rzekomo nie mogłaby sobie pozwolić na „antyniemieckie wystąpienia", bo japoński sojusznik Niemiec zagrażaby Hong-Kong, Singapur, Australię i Sjam(!). „Przynależność Polski do obozu wielkich demokracji, pomimo braku analogii pomiędzy sytuacją polską a czeską, będzie zawsze inklinowała w kierunku precedensu czeskiego"... „Zwycięstwo wielkich demokracji wraz z Polską byłoby przykładem fatalnego pyrrusowego zwycięstwa".

Z tego wynika prosty wniosek: cokolwiek by robiła polska dyplomacja, nie nie osiągnie prócz klęski lub pyrrusowego zwycięstwa. Jest tylko (rzekomo) jedno wyjście: Schulter an Schulter (ramię przy ramieniu) z „Trzecią" Rzeszą przeciw Rosji sowieckiej. Co przetłumaczone z języka frazeologii mocarstwowej na prozę znaczy: w roli wasala, lennika i klienta Wielkich Niemiec!

Europa przechodzi krytyczne miesiące. Choć wojna nie jest nieunikniona, to jednak państwa i narody przygotowują się na najgorsze. Ale do czynników, od których zależy skuteczność odporu w razie wojny, należy **moralna postawa opinii publicznej**. Artykuł „Myśli Polskiej", choć ubogi i niedołężny co do treści, jest uwagi godny [illegible] posunąć nie można. I [illegible] jest powód, dla którego z artykułem [illegible] to poczytnego czasopisma należało zapoznać szeroki ogół, żeby publicznie przewietrzyć zakamarki, w których rodzić i szerzyć się mogłby upadek ducha.

BENEDYKT ELMER.



Przed nowym sezonem

budowlanym

Ogłoszone w prasie zapowiedzi w sprawie rządowego projektu budownictwa mieszkań w roku 1939 niestety nie uwzględniły słusznych postulatów — jednozgodnych — **higienistów, działaczy mieszkaniowych, działaczy spółdzielczych, ruchu zawodowego** i t. d.

W dalszym ciągu na budownictwo mieszkań robotniczych preliminowane są tak małe kwoty, że rok bieżący zakończy się powiększeniem **deficytu mieszkaniowego**. Również w dalszym ciągu pod pozorem budownictwa „małych mieszkań" mają być kredytowane mieszkania trzy i czteroizbowe o nieograniczonym komornym, zapewniającym normalny zysk kapitaliście, a skutecznie zapobiegającym użytkowaniu tych mieszkań przez proletariat fizyczny i umysłowy.

Pozostawiając na razie na uboczu zagadnienie możliwości zmian w projektach rządowych, uważamy za konieczne zwrócić uwagę, że nowe miejskie — z wyboru — [illegible] samorządowe mogą skutecznie wpłynąć na zahamowanie użytkowania kredytów publicznych na budownictwo mieszkań w realnych warunkach polskich — luksusowe. W myśl obowiązujących przepisów każdy zaciągający pożyczkę budowlaną w Banku Gospodarstwa Krajowego, musi mieć wniosek Komitetu Rozbudowy danego miasta. Wydaje się nam, że członkowie Komitetów Rozbudowy danego miasta nie powinni dopuścić do uchwalania żadnych wniosków na cele budownictwa większych mieszkań, jeżeli nie będzie zapewniona budowa mieszkań małych, o dostępnym mas robotniczych komornem.

Jeżeli kredytów na takie budownictwo nie będzie wbrew zapewnieniom wszystkich ugrupowań w okresie wyborów do rad miejskich, to Komitety Rozbudowy winny zgłosić wnioski o kredyt na budowę właśnie mieszkań robotniczych. Jednocześnie należałoby dopilnować, aby w budżecie miasta była przewidziana kwota niezbędna na obniżenie odsetek od normalnych kredytów budowlanych w B. G. K. do wysokości, odpowiadającej normom **Towarzystwa Osiedli Robotniczych.**

Istnieje jeszcze jedna praktyczna możliwość zapewniania niezbędnych funduszów na budownictwo mieszkań robotniczych.

Wielomilionowe kapitały umieszcza rok rocznie w budownictwie mieszkań Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Wbrew wszelkiej logice i w jaskrawej sprzeczności z faktem, że kapitały te składają tysiączne mary robotnicze w postaci składek ubezpieczonych, komisaryczne władze Zakładu Ubezpieczeń Społecznych budują za pieniądze robotnicze luksusowe mieszkania o wyjątkowo drogim komornym (Warszawa — domy przy ul. Niemcewicza, Gdynia — i t. d.). Motywowane to jest koniecznością zapewnienia właściwego oprocentowania lokat Zakładu, przeznaczonych częściowo na wypłatę rent robotniczych.

Otóż po pierwsze — **dzięki lepszym warunkom mieszkaniowym** bieżące wydatki Zakładu na pomoc leczniczą dla ubezpieczonych byłyby znacznie niższe. A po drugie — różnica oprocentowania również mogłaby być pokryta przez gminy, przedsiębiorstwa gminne (w razie budowy mieszkań np. dla robotników tych przedsiębiorstw), a ewentualnie i Skarb Państwa, który przecież preliminuje w budżecie państwowym duże kwoty na specjalną dopłatę na różnicę procentów przy wielu kredytach otrzymywanych przez rolników.

Akcja budowy mieszkań robotniczych jest jednym z naczelnych żądań radnych socjalistycznych w nowych Radach Miejskich, jako słuszna zarówno ze względów socjalnych, jak i gospodarczych. Od realizacji tego hasła nie odstąpimy.

W. GADOMSKI.

Wystawa sztuki angielskiej

w warsz. Instytucie Propagandy Sztuki

Wystawa reprezentacyjna współczesnej sztuki angielskiej, której uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 28 b. m. w salach stołecznego Inst. Propagandy Sztuki — budzi wielkie zainteresowanie w świecie artystycznym i kulturalnym Warszawy. Jest to piąta z rzędu impreza wystawowa, urządzona przez Komitet Sztuk Pięknych „British Council" od chwili powstania tej instytucji w r. 1935. Dwie pierwsze wystawy odbyły się w Wiedniu i Pradze w pierwszych miesiącach 1936 r. — następne zaś w Johannisburgu w jesieni 1936 r. i na „Biennale" w Wenecji w r. 1938 i obejmowały prace dawnych i współczesnych mistrzów w akwareli, oraz rysunki i sztychy.

Wystawa w Warszawie obejmuje 117 obrazów olejnych, 120 akwareli i około 150 eksponatów z dziedziny wszystkich obecnie uprawianych technik graficznych, tudzież oryginalne rysunki, dając w przybliżeniu całkowity przegląd współczesnej plastyki brytyjskiej, oraz jej przeobrażeń, które się tam dokonały w końcu ubiegłego i w początkach bieżącego stulecia. Brak tylko sztuki najnowszej, której nie dało się uwzględnić rzekomo „z braku miejsca" — w rzeczywistości zaś, z powodu znanych powszechnie instynktów zachowawczych angielskich czynników decydujących i wogóle tamtejszego środowiska — gdzie każda twórczość musi się dopiero „odleżeć" zanim zyska aprobatę brytyjskiego społeczeństwa. Ma to swoje dobre, ale i złe strony, gdyż takie organizowanie wystawy pozbawia ją uroku aktualności i twórczego ryzyka, które jest przyrodzonym prawem każdej walki o formę na przestrzeni wieków.

Po za więc „najmłodszymi", wszyscy znaczniejsi artyści angielscy mają być na tej wystawie reprezentowani. Ponadto zaś ze względu na obecne odrodzenie w Anglii techniki czysto sztycharskiej, włączono do wystawy niewielką ilość sztychów z XVIII i początku XIX wieku takich znanych mistrzów sztycharstwa, jak Ch. Turner, W. Ward, Austen i Morley. Również tak bardzo angielska sztuka malarstwa akwarelowego, znana zaszczytnie w całej Europie od czasów Turnera, Boningtona, Cotmana i de Wiata, nie została tutaj pominięta i stanowi główny przedmiot zainteresowań warsz. środowiska artystycznego.

W końcu należy nadmienić, że eksponaty na obecnej wystawie w I. P. S. pochodzą z The Tate Gallery, The Imperial War-Museum (Królewskie Muzeum Wojny), Contemporary Art Society (Tow. Sztuki Współczesnej) w Londynie, tudzież z różnych muzeów i galerii prowincjonalnych w Leeds, Liverpoolu, Bradfordzie i Glasgowie.

Wystawę angielską winna zwiedzić cała kulturalna Warszawa.

W.

Zakaz niemieckiej prasy emigracyjnej

w Czecho-Słowacji

W tych dniach Rząd czesko-słowacki ogłosił zakaz przywozu w [illegible] tego [illegible] wydawnictw emigracji niemieckiej.

Zakaz ten nie był dla nikogo niespodzianką i można się było tego spodziewać po państwie, któ[illegible] zmusiło swego długoletniego ministra, a w końcu prezydenta, Edwarda Benesza, do emigracji, w którym zwalnia się nauczycieli z pracy za to tylko, że nie zdjęli jeszcze portretu Masaryka ze ściany, i które politycznych emigrantów wydaje w ręce władz niemieckich na pewną śmierć.

Tego samego dnia, kiedy zakaz ten wydano, nastąpiło zglajchszaltowanie uniwersytetu niemieckiego w Pradze i 3500 studentów [illegible] podniesionymi rękoma wysłuchuje mowy hitlerowskiego przewódcy studentów Meckela, który pom. in powiada:

„Teraz Rzesza wzięła nas w opiekę. Wielka przyszłość nas czeka. Tu na gruncie praskim jesteśmy pionierami i zwiastunami wielkich Niemiec, którym wszyscy przysięgliśmy wiernoś[illegible]"

W samym środku tych „wielkich Niemiec" leży Praga.





Wśród książek

ADAM WAŻYK. „Mity rodzinne". Warszawa, „Rój", 1938; str. 364.

Książka Ważyka, cokolwiekbyśmy o niej powiedzieć mogli, odbiega dość daleko od przeciętnych szablonów powieściowych, czego pierwszym dowodem jest trudność jej zaklasyfikowania. „Mity rodzinne" umieścić trzeba gdzieś „pomiędzy": pomiędzy rodzajem powieści realistycznej a psychologicznej, pomiędzy dziedziną studiów obyczajowych a rozległym obszarem psycho - filozoficznych dociekań na temat seksualizmu dziecięcego i niepokojących tajemnic wieku dojrzewania.

Polem badań i obserwacyj autorskich jest mieszczańska rodzina doktora Karcza, złączona — jak to zwykle w tych rodzinach bywa — nietrwałą spójnią przypadkowości urodzenia i wspólnego, jałowego bytu. Ojciec, matka i troje dzieci tworzą tę dość reprezentatywną „komórkę rodzinną", ulegającą w toku akcji powieściowej naturalnemu procesowi rozkładania się i rozpadu. Z biegiem lat, w miarę dorastania dzieci, pogłębia się linia obcości i niezrozumienia, dzieląca członków tej doktorskiej rodziny; każdy idzie w swoją stronę i chadza własnymi drogami, żaden „mit rodzinny" (ilościowo i jakościowo wątłe są te mity...) nie wzmocni i nie utrwali rwącej się nieodwołalnie więzi. Nie chodzi tu, jak sądzę, o zwykłą i konieczną sprawę, następstwa pokoleń, o kwestię starzenia się jednych, wstępowania na ich miejsce drugich. Najgłówniejsze jest bowiem to, że nie można jednostkowego ani rodzinnego życia fundować na „mitach", choćby nawet najbardziej czcigodnych i wielemówiących. Gdy zabraknie podkładu realności, gdy nie ma — jak u Karczów — wspólnoty pojęć i umiłowań, pokrewieństwa uczuć, dążeń i celów, czystą fikcją się staje związek jedynie biologiczny, traci wszelkie znaczenie codzienna wspólnota garnka, łóżka i łazienki.

I cóż z tego, że na świecie toczy się wielka wojna, że wokoło aż huczy i grzmi od przemian, że odwracają się na zawsze karty historycznych kronik, ukazując nowe, niezapisane stronice?... Wydarzenia dziejowe — to dla Karczów głównie sprawa trudności aprowizacyjnych i opałowych. Doktór po-dawnemu gra w bilard i przyjmuje — mniej liczne — pacjentki, doktorowa, jak zwykle, wyrzeka na niedołęstwo mężowskie i gorzknieje wśród myśli o „zmarnowanym życiu", młodych zaś tylko ostateczna konieczność wyrwać może z kręgu drobnych interesów osobistych, w których tkwią po same uszy, nie wsłuchując się zbytnio w rytm i melodię idących wydarzeń. I tak oto, młodzi Karczowie płodzić będą dalsze pokolenia Karczów, niczego nie zbudują i niczego nie zmienią, ogłuszeni i bezradni stać będą w obliczu tych czy innych przemian, bo — jak mówi Andrzej Strug w „Miliardach" — „bez głębokiej rewolucji moralnej ohyda człowieka przetrwa każdą rewolucję polityczną"... A wśród Karczów wszelkiego nazwiska i pokroju nie widać żadnej woli takiej właśnie „rewolucji moralnej"...

Zresztą, autor stroni na ogół od zagadnień polityczno - społecznych i nie stawia nad sytuacją rodziny doktorskiej tak wyraźnych akcentów. Interesuje się raczej kwestią sporów naukowych między materialistami dawnego typu, a relatywistami i... mistykami — i kwestii tej poświęca sporo uwagi.

Ale w istocie aparat twórczy Ważyka nastawiony jest na odbiór i analizę przede wszystkim materiału psychologicznego, na dokładne zbadanie i skomentowanie wewnętrznego mechanizmu działań i myśli osób powieściowych. I tu — trzeba to powiedzieć — spotykamy się często z przeciągnięciem struny, z niepotrzebnym i bezpłodnym wałkowaniem poszczególnych motywów, epizodów, zdarzeń, z rozwadnianiem wdzięcznego skądinąd tematu, z przysłowiowym rozszczepianiem włosa na cztery albo i dziesięć części. Najplastyczniej i najbardziej przekonywająco wypadły postacie „młodych", zwłaszcza histeryzującej w zaduchu rodzinnym — Ewy i małego Albina, tego „enfant terrible" w nowoczesnym, proustowskim stylu. Natomiast „starzy" — prócz jednej może charakterystycznej sylwety ciotki Miklasowej — to przeważnie tylko kontury, żadną nie wypełnione treścią (dr. Karcz, Jula, Wieligocka), o papierowym i widmowym wyglądzie. Niepotrzebnie Ważyk usiłuje sam myśleć i działać w zastępstwie swych bohaterów, niepotrzebnie nadzieje im był jakby marionetkowy, zbyt wyraźnie odsłaniając przed czytelnikiem nici mistyfikacji autorskiej. Oczywiście, każda postać literacka, choćby nawet pewnych pierwiastków autentyczności niepozbawiona, jest produktem autorskiego zmyślenia i mistyfikacji. Ale właśnie tajemnica artyzmu polega na tym, by czytelnik w toku lektury mistyfikacji tej nie dostrzegał i nawet się jej nie domyślał... Tego stopnia dojrzałości pisarskiej autor „Mitów rodzinnych" osiągnąć jeszcze nie zdołał. Czy osiągnie w przyszłości? — bardzo w to wierzę, gdyż nawet dzisiejsze błędy i niedociągnięcia Ważyka świadczą dowodnie o nieprzeciętności jego ambicyj twórczych.

* * *

Nakładem „Roju" w serii popularnej ukazały się cztery zbiory opowiadań *Marii Kuncewiczowej*: *„Przyjaciele ludzkości"* (str. 88), *„Serce kraju"* (str. 100), *„W domu i w Polsce"* (str. 96) i *„Zagranica"* (str. 80). Opowiadania te, zgrupowane według podobieństwa tematów, są dobrą lekturą dla młodzieży, zawierają bowiem dużo myśli trafnych i rozumnych, poglądów szlachetnych, wiadomości pożytecznych i w zręcznej formie podanych. Zastrzeżenia jednak wzbudzić musi nieuzasadniony — naszym zdaniem — entuzjazm autorki dla Włoch faszystowskich, które w jednym z opowiadań zbioru „Zagranica" przedstawione zostały niemal jako „raj na ziemi". Sprostować też przy okazji trzeba, że faszystowska „Balilla" nie jest bynajmniej — jak tłumaczy autorka — organizacją harcerską, lecz opiera się na założeniach odmiennych i ma jedynie na celu wychowywanie wiernych i uległych zwolenników panującego dziś we Włoszech reżymu.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Proces o otrucie żony

Dylewski skazany na śmierć

Przed Sądem w Warszawie toczy się proces palacza straży granicznej, Stanisława Dylewskiego, oskarżonego o otrucie żony. Według aktu oskarżenia Dylewski miał otruć żonę, aby poślubić 23-l. Władysławę Karczewską.

ROMANS ŻONATEGO.

Zeznająca, jako świadek, Karczewska, oświadczyła, że poznała oskarżonego w 1937 r., że przedstawił się jej, jako kawaler i wielokrotnie obiecywał ożenić się z nią. Data ślubu wyznaczona była na 3 lipca 1938 r. Oskarżony jeździł do świadka na wieś, kupował jej prezenty, ona była u niego w mieszkaniu, jeździł na wycieczki, szukali mieszkania, w którym mieli zamieszkać. W wyniku znajomości z Dylewskim Karczewska ma dziecko.

Przedłożone listy Dylewskiego (autentyczność niektórych oskarżony kwestionuje) wskazują, że świadka i oskarżonego łączyły intymne stosunki.

Dylewski w śledztwie początkowo wypierał się znajomości z Karczewską, dopiero konfrontacja zdemaskowała to kłamstwo. Oskarżony mówił Karczewskiej, że siostra i brat, zazdrośni o niego, dawali od ślubu jego żonie truciznę.

Dylewski twierdził, że świadek zeznaje fałszywie. Oskarżał Karczewską, że poza nim żyła z innymi, że dziecko nie jest jego.

PLUSKWY I LEŚNA WYCIECZKA.

Brat zmarłej żony Dylewskiego Mielczarek, zeznaje, że Dylewski przyjechał do niego do Józefowa i prosił go o truciznę, bo ma w mieszkaniu pluskwy. Świadek dostał w aptece silną truciznę, która, jak mówił aptekarz, mogła otruć pułk wojska, i dał ją oskarżonemu. Świadek przepłoszył pewnego razu Dylewskiego z wycieczki w Radości, gdzie ten bawił z Karczewską i jeszcze jedną dziewczyną. Chciał zawiadomić o tym fakcie żonę, ale tego nie uczynił.

KÓŁKA ZĘBATE W OPŁATKU.

21 czerwca Mielczarek był u Dylewskiej, czuła się źle i powiedziała, że mąż dawał jej proszki. Wtedy Mielczarek przypomniał sobie, że kupował dla Dylewskiego trujące pastylki i spytał jej, jakie to były proszki. Ale ona nie wiedziała, bo w pokoju było wówczas ciemno, gdy mąż dał jej proszek. Skarżyła się, że dawał jej do połykania jakieś blaszki. Świadek nie wiedział co to znaczy. Dopiero synek Dylewskiego wytłumaczył mu, że matka połknęła kiedyś w opłatku trzy kółka zębate od zegarka. Gdy Dylewska zmarła, był z oskarżonym razem u doktora Szendzikowskiego, któremu napomknął o tych pastylkach. Dylewski za to mu robił na ulicy wyrzuty. Świadka to zdziwiło.

Mielczarek twierdzi, że Dylewska prosiła przed śmiercią, żeby po śmierci ją pokrajali i zobaczyli co jest w piersiach. Świadek wyłącza samobójstwo Dylewskiej.

„OJCIEC ZABIŁ MAMUSIĘ".

Synowie oskarżonego, jeden 12-letni i drugi 9-letni, na rozprawę nie przybyli. Odczytano jedynie list młodszego do Dylewskiego, w którym syn pisze, iż żal mu, że ojciec zabił jego mamusię.

Żona dozorcy domu przy ul. Poznańskiej 30, gdzie mieszkali Dylewscy, zeznaje, że gdy pewnego razu jej mąż jadł u Dylewskiej gotowane mięso, dostał później tak samo wymiotów, jak i Dylewska po zjedzeniu żeberek. Dylewska skarżyła się przed świadkiem, że po proszkach zrobiło się jej niedobrze.

TRUCIZNA — CZY CHOROBA?

Biegły dr. Felc, powołany przez Sąd dla wydania opinii, czy zmarła była otruta, oświadczył, że objawy choroby Dylewskiej były początkowo niewyraźne i na jakim tle powstały — trudno orzec. Objawy musiały nasunąć podejrzenie otrucia, jednak sekcja zwłok ani dwukrotne badanie chemiczne nie dały żadnych wskazówek. Nie ustalono żadnych oznak, któreby usprawiedliwiały śmierć. Co to było za zatrucie — niewiadomo. Analizując przebieg choroby, niepodobieństwem jest odrzucić podejrzenie o zatruciu substancją trującą. Nie można tylko powiedzieć, jaka trucizna spowodowała śmierć. Na podstawie przewodu sądowego istnieje możliwość zatrucia barem

Obrona stawia wnioski o powołanie biegłych, którzy w śledztwie wydawali swą opinię, a więc prof. Wachholza z Krakowa i Grzywo-Dąbrowskiego, oraz dodatkowo toksykologa dr. Westfalewicza i dwuch internistów. Opinia prof. Grzywo - Dąbrowskiego szła po linii, że jakieś przewlekłe schorzenie przewodu pokarmowego mogło spowodować śmierć. Prokurator nie zgodził się na wnioski obrony, gdyż sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona.

Wnioski obrony sąd oddalił i po przesłuchaniu dalszych 11 świadków, przewód sądowy zamknięto.

Wczoraj wygłosił przemówienie por. Fistenberg, domagając się kary śmierci dla Dylewskiego. Następnie przemawiali obrońcy.

W piątek zapadł wyrok, mocą którego Stanisław Dylewski skazany został na karę śmierci.

Rezygnacja prezydenta Krakowa dr. Kaplickiego

Kandydatem na prezydenta wicewojewoda dr. Małaszyński

Od kilku miesięcy mówiono o rezygnacji dr. M. Kaplickiego z prezydentury miasta Krakowa. Pogłoski te przybrały na sile po wyborach, w wyniku których dotychczasowa większość znalazła się w mniejszości. Dr. Kaplickiemu zaofiarowano stanowisko prezesa zarządzającego Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla. Obecnie, jak się dowiadujemy, p. prezydent Kaplicki definitywnie zrezygnował i władze nadzorcze przyjęły rezygnację.

Pozostaje więc otwarta kwestja prezydentury miasta. Już poprzednio wymieniano kilku kandydatów na to stanowisko, m. in. wicewojewodę dr. Małaszyńskiego. Z dobrze poinformowanych źródeł przyszła wiadomość, że istotnie p. dr. Małaszyński jest oficjalnym kandydatem sfer rządowych na prezydenta miasta Krakowa.

Curiosa

Przez 20 godzin obliczano... 400 głosów

Ag. PAA donosi: Z Nowej Wsi (powiat Zawierciel) donoszą, że po ukończeniu wyborów przewodnicząca komisji nauczycielka, p. Stefanik, wsypała kartki z urny do teczki, rozpoczynając w ten sposób obliczanie głosów, które trwało od godz. 18-ej dnia 18-go grudnia do godz. 14-ej dnia 19-go grudnia. Pełnomocnik listy Str. Ludowego, p. Mędrek, zwrócił uwagę na pewne nieścisłości, lecz został przywołany do porządku. Dnia 12.XII 38 r. przewodnicząca poleciła p. Mędrkowi odnieść urnę do sąsiada, w międzyczasie przenosząc posiedzenie komisji do swego mieszkania. Po powrocie p. Mędrek musiał szukać, gdzie się komisja podziała.

Ludowcy złożyli protest przeciw komisji do Starostwa w Zawierciu.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

W pobliżu Szymanowa został przejechany przez pociąg, zdążający z Sochaczewa do Warszawy, pracujący przy naprawie toru robotnik kolejowy, który poniósł śmierć na miejscu, przy czym szczątki jego zostały porozrzucane na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Na parowozie pociągu znaleziono w Warszawie ślady krwi i mózgu. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska tragicznie zmarłego.

ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI POD TRAMWAJEM.

Została przejechana przez tramwaj na ul. Obozowej w Warszawie 10-l. Danuta Kurek. Dziewczynka bawiła się na podwórku i chciała przebiec przed tramwajem linii „B", który jechał w stronę Bernerowa. W tym momencie nadjechał z przeciwnej strony tramwaj linii „16", który potrącił dziewczynkę. Dziecko upadło na bruk i poniosło śmierć na miejscu, wskutek pęknięcia czaszki. Policja przeprowadziła dochodzenie, które ustaliło winę dziecka.

SKAZANIE MORDERCY.

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpatrywana była sprawa parobka rolnego, Stanisława Adamczewskiego, lat 30, oskarżonego o morderstwo w celu rabunkowym Gertrudy Naczkowej, żony zamożnego rolnika w Kolonji pod Gdynią.

Oskarżony, który w kwietniu—maju pracował na gospodarstwie Naczków, w charakterze parobka, a następnie porzucił u nich pracę w dniu 29 października ub. roku, zastawszy Gertudę Naczkową samą w domu, nożem kuchennym poderżnął jej gardło, a następnie kilkakrotnie uderzył ją jeszcze siekierą w głowę. Po morderstwie oskarżony splądrował mieszkanie, zabierając przeszło 200 zł. i stare marki niemieckie i polskie, które następnie, przekonawszy się o ich bezwartościowości, porozrzucał.

Wyrokiem Sądu Okręgowego Adamczewski skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Z zeznań mordercy podczas przewodu sądowego wynika, iż zabijał z całą świadomością, a o makabrycznym jego charakterze świadczy fakt, iż na własnej szyi pokazywał, jak zabijał Naczkową.

CZY ZBLIŻAJĄ SIĘ MROZY?

W kilku miejscowościach pod Poznaniem, a mianowicie w Szreniowie, Puszczykowie i Rogalinku zauważono stada dzikich gęsi, przelatujące na wysokości około 200 m. w kierunku południowo-wschodnim. Jak twierdzi ludność, jest to wróżba nadejścia silnych mrozów.

ODKRYCIE OSADY PRASŁOWIAŃSKIEJ.

Podczas prac wodociągowych na Dębcu, przedmieściu Poznania, natrafiono na ślady osady prasłowiańskiej, odkopano paleniska, szczątki naczyń itp. Pracami kieruje z ramienia Muzeum Przedhistorycznego dr. Karpiński.

SKRADLI CAŁY WAGON ZŁOMU.

Władze śledcze zostały powiadomione o niebywałej kradzieży całego wagonu złomu z pociągu, zdążającego z Gdyni do Kostudzina. W Gdyni do pustego pociągu został omyłkowo doczepiony wagon z 11.700 kg. złomu, naładowany w porcie gdyńskim ze statku, przybyłego z Ameryki.

Władze kolejowe spostrzegły swą omyłkę dopiero wówczas, gdy inne stacje kolejowe zaczęły reklamować, że wagon o takim numerze nie nadszedł do miejsca przeznaczenia. Gdy stwierdzono omyłkę, wagon znajdował się już na trasie linia Gdynia — Kostudzin. Na tej stacji kolejowej spostrzeżono, że wagon ze złomem jest opróżniony. Władze policyjne wraz z kolejowymi prowadzą dochodzenie, celem wykrycia sprawców niezwykłej kradzieży.

WYRODNY OJCIEC ZAKATOWAŁ DZIECKO.

Przed Sądem Okręgowym w Samborze stanął mieszkaniec wsi Torchanowice, Piotr Uchański, pod zarzutem spowodowania śmierci swej 11-letniej córki. Dziewczynka, cierpiąca na kleptomanię, skradła w miejscowym sklepiku parę złotych. Dowiedziawszy się o tym wyrodny ojciec, związał dziecko i przez godzinę okładał je kijem, w następstwie czego dziewczynka zmarła. Ze względu na to, że Uchański cierpi na epilepsję, co ogranicza jego stopień rozeznania czynu, został on skazany jedynie za nieumyślne zabójstwo na 1½ roku więzienia i utratę praw rodzicielskich na lat 5.

TESTAMENT POLESZUKA NA RZECZ PAŃSTWA.

Z Brześcia donoszą, że stary Poleszuk, nazwiskiem Okisko, ze wsi Chomsk na Polesiu, zrobił zapis w testamencie na rzecz Państwa Polskiego w ten sposób, że 75 złotych przeznaczył na LOPP, a 25 zł. na Polski Czerwony Krzyż. Spełniając jego wolę, żona zmarłego przekazała tę sumę staroście powiatowemu w Drohiczynie.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W SŁONIMIU.

Z powodu zdekompletowania Rady Miejskiej w Słonimiu, wojewoda nowogródzki rozwiązał Radę.

Klub Radnych P.P.S.

w Warszawie

W środę w lokalu WOKR. PPS. odbyło się posiedzenie klubu radnych PPS. warszawskiej rady miejskiej przy udziale prawie wszystkich radnych PPS.

Na przewodniczącego Klubu wybrano jednogłośnie tow. Tomasza Arciszewskiego. Wiceprzewodniczącymi wybrano tow. Br. Ziemięckiego i Z. Zarembę. Sekretarzami zostali tow. A. Próchnik i St. Garlicki.

Po wyborze prezydium przyjęto regulamin Klubu.

Radio warszawskie

SOBOTA, 28 stycznia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Śpiewajmy piosenki" 11.25 Koncert z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzieci pana Majstra". 15.30 Muz. obiadowa Ork. Lwowskiej. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Koncert kameralny. L. Kmitowa (skrzypce), Adamska (wiolonczela), M. Szulecki (altówka). 17.10 „Złote liście" — felieton. 17.25 „Koncert w hotelu Lambert". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 19.35 Aud. inform. 21.00 „Hallo! tańczymy!" 21.55 „Fifi ma głos"—rozwiązanie Konkursowej Godziny Niespodzianek. 22.10 Godzina niespodzianek (z Katowic). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. 23.15 Muz. tan. (płyty).

WARSZAWA II. 14.00 Gra Edwin Fischer (płyty). 14.53 Muz. lekka (płyty). 15.00 Koncert solistów. C. Kowalski — baryton, H. Trzonek — altówka. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muz. lekka (płyty). 17.00 Muz. tan. (płyty). 21.05 Koncert pod dyr. Tadeusza Wilczaka. 22.00 Klawesyn, saksofon i harfa (płyty) 22.55 Arie z popularnych oper (płyty).

NIEDZIELA, 29 stycznia

WARSZAWA I: 7.15 Kolęda. 7.20 Ork. Katowicka. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. z Torunia. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf. z Krakowa. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Milionowy abonant Polskiego Radia. 13.30 Muz. obiadowa (z Torunia). 14.40 „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.35 Roman Palester: „Pieśni ziemi krakowskiej". Wyk.: Ork. i Chór P. R. pod dyr. Fitelberga, M. Janowskiego, A. Szemińska. Transm. do Brukseli. 17.30 Transm. ze Zjazdu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. 17.50 Wieczna tęsknota — operetka. W przerwie Chwila Biura Studiów. 19.30 Fragm. z pow. T. Kudlińskiego p. t. „Uroki". 19.50 Gra Ignacy Paderewski — płyty. 20.15 Aud. inform. 21.20 Muz. tan. 21.50 „Pięć lat przed mikrofonem" (jubileusze Szczepka i Tońka) 23.00 Ost. wiad. dzienn. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II. 14.30 Beniamino Gigli (płyty). 15.30 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16.00 Muzyka tan. (płyty). 21.05 Forma koncertu instrumentalnego (płyty). — 21.58 Gustaw Mahler i Arnold Schönberg (płyty). 22.48 Muzyka taneczna (płyty).

WIADOMOSCI SPORTOWE

NOWOŚCI

O WYCHOWANIU FIZYCZNYM NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano budżet ministerstwa oświaty. Referent budżetu pos. Stahl poruszył m. in. także sprawę funduszów na wychowanie fizyczne, zawartych w budżecie PUWF. Obejmują one sumę 6945 tys. złotych. Referent zaznaczył, że budżet ten jest zbyt mały, gdyż w roku 1928 przy 10 milionach zł. było 384 tys. ćwiczących, a obecnie przy 7 miln jest 1200 tys. ćwiczących. Zwrócił także uwagę na konieczność prowadzenia dalszych inwestycyj sportowych, zainteresowania władz samorządowych tym zagadnieniem oraz zajęcia się sprawą wprowadzenia WF. na wieś.

WYSTAWA FIS

Po zakończeniu zawodów FIS. projektowane jest zorganizowanie specjalnej wystawy propagandowej, któraby objęłaby publikacje, fotografie i wszelkiego rodzaju przedmioty, mające związek z tą wielką imprezą sportowo - turystyczną.

NAPRAWA STADIONU POZNAŃSKIEGO

Naprawa stadionu poznańskiego posuwa się w żywym tempie. Stadjon zostanie wykończony w sierpniu. Powiększona zostanie również ilość miejsc, która przekroczy 30 tysięcy. Urządzone zostaną również miejsca stojące.

JOE LOUIS ZNOKAUTOWAŁ LEWISA W MECZU O MISTRZOSTWO ŚWIATA

W nocy ze środy na czwartek odbył się w Nowym Jorku mecz o mistrzostwo świata pomiędzy obrońcą tytułu w wadze ciężkiej Joe Louisem, a mistrzem świata w wadze półciężkiej Henry Lewisem.

Już w pierwszej rundzie Joe Louis znokautował swego przeciwnika. Na meczu obecnych było ponad 17 tys. widzów.

Mecz trwał zaledwie 2 minuty i 29 sekund. W tym czasie Lewis trzykrotnie poszedł na deski. Sędzia przerwał walkę z powodu miażdżącej przewagi Louisa, ogłaszając go zwycięzcą przez techniczny k. o.

Zakłady, poprzedzające spotkanie obu czarnych pięściarzy, brzmiały 10:1 na rzecz Louisa.

BOKS

O TURNIEJ BOKSERSKI WAG CIĘŻKICH W POZNANIU

Polski Związek Bokserski w poszukiwaniu pięściarzy wagi ciężkiej, brak których daje się silnie odczuwać w naszych drużynach, zamierza zorganizować w drugiej połowie lutego specjalny kilkutygodniowy obóz dla pięściarzy wagi ciężkiej z całej Polski.

W obozie będą mogli wziąć udział zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni. Koszty obozu pokryte będą z biletów wstępu na turniej, jaki zorganizowany zostanie po zakończeniu obozu.

PIŁKA NOŻNA

124 TYS. GRACZY ZRZESZONYCH W PZPN-ie

Do Polskiego Związku Piłki Nożnej należy obecnie 124.480 graczy (o 12 tys. więcej niż w r. ub.) zrzeszonych w 843 (o 45 więcej niż w r. ub.) klubach. Ilość sędziów wynosi 1184, w tym 688 rzeczywistych, 390 próbnych i 106 kandydatów. Sędziowie ci obsłużyli 12.087 zawodów. Skreślono z listy sędziów na własne żądanie 36, w drodze dyscyplinarnej 73, ponadto ukarano napomnieniem 38 sędziów, naganą 31, a dyskwalifikacją 44.

Preliminarz budżetowy na rok przyszły zamyka się sumą 83 tys. złotych (z tego 31 tys. na wyszkolenie), a w r. ub. dochody wynosiły 72 tys. zł., a wydatki 74 tys. zł. Kluby polskie rozegrały 45 meczów międzynarodowych (najwięcej z drużynami węgierskimi i niemieckimi) wygrywając 20, remisując 15, a przegrywając 10.

Jak wygląda „Pomoc Zimowa"

w Parafianowie

W Parafianowie (woj. wileńskie) mieszka większa ilość robotników zatrudnionych przeważnie w przemyśle drzewnym. Robotnicy ci są obecnie bezrobotnymi i znajdują się w warunkach materialnych. Mimo to w Parafianowie nie ma gminnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

W sprawie tej interweniował u miejscowych władz sekretarz Zw. Robotników Drzewnych tow. B. Szarkiewicz, jednak bezskutecznie.

W dodatku niektórzy bezrobotni otrzymali od Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, nakazy płatnicze, w których komitet żąda wpłacenia przez nich na akcję pomocy zimowej po 1 zł. 50 gr.

Rzecz wprost nie do wiary. Zamiast pomóc bezrobotnym Komitet Powiatowy żąda od nich pieniędzy!

Może czynniki powołane wejrzą w tę sprawę i cofną te szczególne „nakazy płatnicze", oraz nakażą zorganizowanie Pomocy Zimowej dla bezrobotnych w Parafianowie.

Tajemnicza obłąkana

zmarła w komisarjacie

Dnia 22 stycznia około godziny 11-tej karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła do 12-go komisarjatu p. p. z Placu Krasińskich kobietę nieznanego nazwiska, zdradzającą objawy choroby psychicznej, która nagle zasłabła. Kobieta ta w wieku lat około 30, była ubrana w męską jesionkę koloru marengo, męskie palto, watowany serdak i suknię perkalikową w kraty.

Kobieta ta zmarła w kilka godzin po przewiezieniu do komisarjatu. Nazwisko zmarłej nie jest ustalone.

Napad bandycki

Z Puław donoszą: W nocy z środy na czwartek we wsi Zagłoba w powiecie puławskim pomiędzy godz. 23 a 24-tą zamordowano proboszcza ks. Władysława Walencika.

Ks. Walencik został zaproszony wieczorem do Szczekarkowa na brydża, skąd ok. 23-ej wyjechał. Gdy znalazł się na plebanji w chwili, gdy chciał wejść do mieszkania, rozległ się huk wystrzałów rewolwerowych. Ks. Walencik padł trupem na miejscu. Okazało się, iż w czasie nieobecności ks. Walencika na plebanię napadło 4-ch bandytów. 3-ch z nich związało gospodynię i zaczęło plądrować mieszkanie. 4-ty pozostał na warcie przed domem. Ten ostatni był prawdopodobnie sprawcą ks. Walencika.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowienie prenumeraty na miesiąc luty.

Czeki P. K. O. załączamy.

KRONIKA KRAKOWSKA

Dnia 30 stycznia 1939 r. o godz. 4 pop. przy ul. Jagiellońskiej L. 7 odbędzie się:

Walne zgromadzenie

w Krakowie, Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceram. i Pokr. Zawodów w Polsce.

Zarząd Oddziału Kaflarzy.

∴

Centralny Związek Rob. Przemysłu Budowlanego, Drzewnych, Ceram. i pokr. zawodów w Polsce, Oddział Stolarzy w Krakowie, zwołuje na dzień 2 lutego br. Walne Zgromadzenie członków w lokalu Związku Robotników Budowlanych, Rynek Główny 10, o godz. 10 rano.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu: a) organizacyjne, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór Zarządu Oddziału i Komisji rewizyjnej. 5) Wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 10 m. 30, bez względu na ilość obecnych i uchwały podjęte stają się ważne.

ZARZĄD.

Chcesz się kształcić?

WPISZ SIĘ NA JEDEN Z KURSÓW TUR.

Szkoła Nauk Społecznych TUR.

1) Kurs samorządowy.
2) Kurs społeczny (dostępny dla wszystkich).
3) Klasa ekonomii.
4) Klasa fizyki.

Cykl odczytów przyrodniczych

Wykłady o kulturze polskiej we czwartki w Muzeum Przemysłowym Smoleńsk 9.

Wzywa się wszystkie organizacje, by możliwie rychło zgłosiły uczestników Kursów.

Wybory w Krynicy i w Muszynie

Wiece przedwyborcze

Dnia 22.I b. m. odbył się w *Krynicy* publiczny Wiec przedwyborczy, zwołany przez Komitet PPS. i Klasowe Związki Zawodowe. Zagaił tow. Serafin powołując do prezydium tow. tow. Filipowicza i Liszke. Przemówienia na temat sytuacji polityczno - gospodarczej i wyborczej wygłosili ttow.: Henryk Polowiec i Józef Niemiec z Nowego Sącza oraz czołowi kandydaci z listy PPS. i Związków Zawodowych do Rady Miejskiej, dyrektor Molenda i ttow. Serafim, Filipowicz i Błoniarczyk, uwypuklając sprawy miejscowe.

Zebrani (sala była wypełniona po brzegi) nagradzali mówców rzęsistymi oklaskami. Rezolucja, wzywająca do wytężonej akcji wyborczej i oddania głosów na listy PPS. i Klasowych Związków Zawodowych, przeszła jednomyślnie. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Bardzo niepoważnie wyglądają panowie z OZN., którzy umieścili notatkę w „Prawdzie Podhalańskiej" (istnieje takie pisemko, które wychodzi w Nowym Sączu, a prenumerowane jest przez sekretarzy gmin, sołtysów i urzędników starostwa): że... „Robotnicy na zgromadzeniu OZN. w Teatrze Zdrojowym w Krynicy w dn. 14.I b. r., na którym referował inż. Cyło i niejaki Chlebowski z Nowego Sącza, uchwalili założyć robotniczą organizację OZN., a ostatni z „Mohikanów" Związków Zawodowych bezskutecznie próbowali zakłócić spokój".

Nikt z robotników klasowych nie chciał zakłócać spokoju i nie zakłócał go, bo przede wszystkim na 300 robotników, którzy byli na zgromadzeniu, zaledwie około 60 głosowało za rezolucją i za założeniem związku OZN., a w tych 60 były głosy lekarzy, urzędników miejskich i kilku członków ZZZ. z Krynickim na czele. Właściwie lekarze to uchwalili założyć Związek robotniczy, do którego zapewne sami będą należeli. Organizatorzy szybko rozwiązali zgromadzenie, nie pytając, kto jest przeciw rezolucji. Pieśnią „Czerwonego Sztandaru" robotnicy dali *im najlepszą odpowiedź.*

∗∗

Tego samego dnia odbyło się w *Muszynie* Zebranie przedwyborcze, zwołane przez Komitet PPS. i Klasowe Związki Zawodowe. Zagaił i przewodniczył tow. Wojciechowski. Aktualne przemówienia wygłosili ttow. Polowiec i Niemiec z Nowego Sącza. W dyskusji, która wywiązała się po przemówieniach, zabierał głos szereg towarzyszy, podnosząc, że w Muszynie zarząd miejski nie prowadzi żadnej pomocy zimowej i nie troszczy się o bezrobotnych. Również ze sfer mieszczańskich podały głosy krytyki pod adresem starej Rady Miejskiej.

Rezolucję, wzywającą do oddania głosów na listę PPS. i Klasowych Związków Zawodowych, uchwalono jednomyślnie.

Wyborcy i Wyborczynie! w dniu głosowania 5 lutego b. r. oddajcie głosy na listę PPS. i Klasowych Związków Zawodowych.

Zgromadzenie bezrobotnych w Nowym Sączu

Dnia 18 stycznia 1939 r., w Domu Robotniczym w Nowym Sączu, odbyło się publiczne zgromadzenie bezrobotnych, zwołane przez Powiatowy Komitet PPS. w Nowym Sączu. Zagaił i przewodniczył na zgromadzeniu towarzysz Jan Matkowski, sekretarzował tow. Kunda. Sprawozdanie z działalności Komitetu Pomocy Zimowej składali jako delegaci robotniczy tow. tow. Polowiec i Matkowski, podkreślając, że prawie cały ciężar pomocy zimowej spoczywa na pracownikach umysłowych i fizycznych, a te sfery, które mogły by dać, uchylają się od obowiązku.

W dyskusji, która wywiązała się, zabierał głos szereg bezrobotnych, wysuwając żądanie zniesienia „odróbki" i powiększenia zasiłku, który dla Nowego Sącza jest stanowczo za niski bo wynosi dla kawalera miesięcznie 12 zł., a wraz z rodziną, w zależności od ilości osób, od 18 do 23 zł. Jeżeli jeszcze się uwzględni, że węgiel który Wojewódzki Kom. P. Z. przysłał, był w najgorszym gatunku bo prawie sam miał, a mamy też możnaby wiele zarzucić, zrozumiałe jest oburzenie bezrobotnych, którzy mówili, że nie chcą dziadowizny, lecz żądają pracy, do czego mają prawo. Tow. tow. Matkowski i Polowiec wyjaśnili, że na posiedzeniach Komitetu Pomocy Zimowej wysuwali analogiczne żądania wszyscy delegaci organizacji robotniczych i była nawet uchwała sekcji rozdzielczej Pow. Kom. Pom. Zim. o zwiększenie zasiłku, motywowana tym, że Nowy Sącz leży blisko uzdrowisk i życie jest tam drogie, lecz Wojewódzki Komitet P. Z. wniosek ten odrzucił.

Droga polepszenia bytu bezrobotnych prowadzi przez silną organizację klasową. Zgromadzenie, które skupiło około 300 bezrobotnych, zostało zakończone odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Konferencja delegatów Związków Zaw.

odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 9½ przed poł. w sali Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17.

Porządek dzienny: 1) Akcje cennikowe, 2) Sprawa represji przeciw działaczom związkowym, 3) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko za okazaniem mandatu, wystawionego przez związki zawodowe.

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Prezydent Kaplicki ustąpił

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Ref. Prasowy m. Krakowa.

Referat Prasowy Zarządu Miejskiego Krakowa podaje:

W dniu dzisiejszym prezydent dr. M. Kaplicki wystosował do wiceprezydenta miasta dr. St. Klimeckiego pismo następującej treści:

„Na ręce pana, jako wiceprezydenta miasta składam niniejszym rezygnację ze stanowiska prezydenta stoł. król. m. Krakowa z dniem 1 lutego b. r. i proszę o wydanie potrzebnych zarządzeń.

(—) Dr. M. Kaplicki".

Niedomagania ruchu tramwajowego

W ostatnich latach rozbudowano sieć tramwajową w Krakowie, co spotkało się z ogólnym uznaniem ze strony mieszkańców, zwłaszcza tych, którzy mieszkają na dalekich peryferiach. Niewątpliwie w przyszłości praca ta będzie nadal kontynuowana dla ułatwienia ludności komunikacji. Dobre i tanie środki komunikacyjne — oto jedno z naczelnych zadań gospodarki samorządowej. Niestety z przykrością musimy stwierdzić, że nasz tramwaj nie posiada wymienionych walorów.

Nie kierujemy się żadną animozją ani złośliwością, lecz obiektywnie ustalamy stan faktyczny.

Dobroć środka komunikacyjnego — w tym wypadku tramwaju polega przede wszystkim na sprawnym obsłużeniu publiczności.

W Krakowie popełniono ten wielki błąd, że przedłużając i przebudowując linie tramwajowe nie pomyślano jednocześnie o nowych wozach tramwajowych. Dopiero niedawno zakupiono przyczepki, które jednak nie załatwiają całkowicie kwestii szybkiego krążenia wozów. Skutek jest taki, że na przystankach trzeba o wiele dłużej czekać na tramwaj, niż poprzednio. Powoduje to w konsekwencji tłok w wozach i uniemożliwia konduktorom należyte pełnienie służby, przez co znowu ponosi stratę przedsiębiorstwo. W przepełnionym bowiem wozie można parę przystanków przejechać „na gapę", gdyż konduktor nie jest w stanie w takiej ciżbie sprzedać wszystkim pasażerom biletów.

Jak już zaznaczyliśmy, stan taki powstał z tego powodu, że ta sama liczba wozów tramwajowych obsługuje dłuższe linie. O tej sprawie trzeba było wcześniej pomyśleć. Budowa nowych linii winna się odbywać stosownie do posiadanego taboru. Te dwie rzeczy są wzajemnie współzależne. Oczywiście, nie jest jeszcze za późno, aby naprawić popełniony błąd.

Rozumiemy, że poza dobrą wolą trzeba jeszcze pieniędzy na zakupno taboru tramwajowego, którego koszty są ogromne. Cel ten można osiągnąć drogą kredytu — zarówno towarowego u producenta, jak i też gotówkowego w instytucjach finansowych.

Sprawę nowych wozów poruszono na Radzie miejskiej i nawet jeden z członków Rady nadzorczej Krakowskiej Rady Miejskiej Kolei Elektrycznej zapewnił, że 31 stycznia br. ukażą się nowe wozy — ale czynniki lepiej poinformowane nie poparły tego zapewnienia. Niewiadomo więc kiedy wreszcie Kraków dostanie nowe wozy tramwajowe. Sprawa jest pilna i wymaga szybkiego rozwiązania. W tym kierunku winien iść obecnie wysiłek właściwych czynników.

ZE ŚLĄSKA

Walka policjanta z szoferem

Na ulicy 3 Maja w Piekarach 1. patrolujący policjant z miejscowego komisariatu zauważył, że przejeżdżający samochód półciężarowy prowadzony jest przez nietrzeźwego kierowcę, Wojciecha Hachołka z Piekar Śl. (Wolności 8). Policjant wezwał szofera do zatrzymania samochodu i wskoczył na stopień dla wylegitymowania kierowcy oraz zaprzestania jazdy. Kierowca nie reagował na to wezwanie i zapuścił ponownie motor oraz szybko ruszył z miejsca.

Wobec rozwinięcia z miejsca znacznej szybkości, policjant nie zdołał już zeskoczyć — i dla utrzymania się na stopniu pochwycił ręką za otwarte okno samochodowe przy siedzeniu szofera. Kiedy samochód rozwinął już szybkość 50 km/g., szofer oderwał policjantowi rękę od okna, skutkiem czego ten runął w czasie jazdy na bruk, doznając skutkiem tego obrażeń nóg. Kierowca zbiegł, jednakże zdołano go później ująć i osadzono w areszcie do wytrzeźwienia.

Wiadomości różne

Dyrekcja prywatnej szkoły rzemieślniczej w Nowym Bytomiu powiadomiła policję, że 19 b. m. wysłała swego buchaltera, Pawła Ptarzka, zam. w Katowicach, ul. Brynowska 78, do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Katowicach dla podjęcia z konta 1000 zł., z których następnie zł. 600 Ptaszek miał wpłacić w Śląskim Instytucie Rzemieślniczym w Katowicach, resztę zaś miał przywieźć z powrotem.

Tymczasem Ptaszek po podjęciu pieniędzy ulotnił się w niewiadomym kierunku, nie wpłacając do Śl. Instytutu Rzemieślniczego ani grosza. Wszczęła za nim poszukiwania policja.

∴

Brunon Fojcik, urzędnik prywatny, obecnie bez zajęcia, zam. w Katowicach (Pierackiego 7) zwrócił się do policji z donieseniem na Eryka Kokoszkę z Panewnik (Kazimierza 1), który w podstępny sposób miał go oszukać na około 1000 zł., stanowiących jego całą gotówkę. Wdrożono w tej sprawie dochodzenie.

∴

KKO. pow. rybnickiego uruchamia w tych dniach dalszy kredyt w wysokości 100.000 złotych dla spółdzielni trudniącej się zbytem cegieł w C. O. P.

Pożar i nagła śmierć

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu Kindowej w Zawiści. Budynek ten w całości zajmuje lokator Franciszek Chroszcz z rodziną. Przerażona wybuchem pożaru żona Chroszcza, Rozalia, wybiegła z mieszkania i, utraciwszy przytomność, upadła na podwórzu, po czym w drodze do szpitala zmarła.

Według orzeczenia lekarza śmierć nastąpiła na skutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do szpitala w Orzeszu. W akcji ratunkowej, celem ugaszenia ognia brały udział straże ogniowe z Orzesza i Zawiści.

Teatr miejski dla T.U.R.

W niedzielę 29 stycznia o godz. 8 wiecz. odegrana będzie tryskająca humorem, najnowsza komedia Romana Niewiarowicza p. t.

„DLACZEGO ZARAZ TRAGEDIA"?

Bilety sprzedaje administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11, I p. of. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p.

Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Zasądzenie urzędnika pocztowego

ZA SPOWODOWANIE KATASTROFY SAMOCHODWEJ.

W lecie ubiegłego roku głośnym echem odbiła się w Krakowie katastrofa samochodowa, która nastąpiła na Błoniach, tuż obok Cichego Kącika. W tym to miejscu przewrócił się samochód pocztowy, którym jechało kilkunastu pracowników poczty.

Samochód wyjechał sprzed Głównej Poczty, wioząc pocztowców na zawody strzeleckie na strzelnicy. Przy kierownicy zajął miejsce wyższy urzędnik pocztowy Jerzy Siwiński, który, prowadząc wóz ze zbyt wielką szybkością, spowodował katastrofę, w wyniku któr jeden z pasażerów zmarł, a szereg osób odniosło rany.

Siwiński oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci i stanął przed sądem krakowskim. Rozprawa jego była kilkakrotnie odraczana i dopiero obecnie zapadł wyrok. Sędzia dr. Kronenberg zasądził Siwińskiego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, dnia 28 stycznia: „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

Niedziela, 29 stycznia: popoł. „Zaczarowane koło". Wieczorem „Dlaczego zaraz tragedia".

UCIECHA: „Walka o szczęście".

WSTĘP DO MUZYKI.

Cykl popularnych wykładów o sposobach tworzenia dzieła muzycznego w perspektywie rozwoju historycznego, z bogatą ilustracją muzyczną wygłosi dr. W. Mantel. Wykłady odbywać się będą, o godz. 7.30 wieczór, w Instytucie Muzycznym (św. Anny). Celem wykładów jest udostępnienie słuchania muzyki. Najbliższy wykład w sobotę, dnia 28 b. m. Każdy wykład stanowi odrębną całość.

IV KONCERT SYMFONICZNY.

Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. *Włodzimierza Ormickiego* odbędzie się *w niedzielę, 29 b. m.*, o *godz. 11.45*, w Starym Teatrze. Jako solista wystąpi znakomity pianista *Paweł Kowalow* oraz *Krakowski Chór Kameralny*. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Pensjonarka".

ADRIA: „Tyran" i „Przygody Nicka Cartera".

ATLANTIC: „Agentura Nr. 21" i „Zakochana para".

PROMIEŃ: „Perły korony".

Radio krakowskie

SOBOTA, 28 stycznia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.25 Muzyka symfoniczna (płyty). 14.00 Muzyka południowa w wyk. orkiestry rozgł. katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Recital fortepianowy Alfreda Mullera 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

NIEDZIELA, 29 stycznia

8.45 Pogadanka dla rolników: „O zapylaniu się drzew owocowych" — wygł. Insp. Włodzimierz Kochmański. 8.55 Pieśni Moniuszki w wyk. P. Prokopieni (płyty). 9.05 „Rozmowy z rolnikami" przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. Po naboż. ok. godz. 10.30 — 11.45 Muzyka (płyty z Warszawy). 13.05 „Kultura i sztuka": „O krakowskiej szopce" wygł. dr. Tadeusz Seweryn. 14.40 „Dobra książka": Fragment z książki Knuta Hamsuna „Błogosławieństwo ziemi", czyta Irena Osuchowska. 14.55 Koncert zespołu salonowego Zw. Zawodowych Muzyków pod kier. Stefana Syryłły: 15.20 Gawęda: „Z czego robimy ubrania?" — w opr. inż. Władysława Müllera. 19.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Janina Cybińska — (śpiew). Olga Łapicka (fort.). 20.10 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

Fale trzęsienia ziemi w Chile

dotarły do Krakowa

Według zapisków sejsmografu w obserwatorium krakowskim, pierwsze fale trzęsienia ziemi w Chile dotarły do Krakowa, dnia 25 b. m. o godzinie 5.14, zaś maksymalna faza przypadła około g. 5.46. Większe wstrząsy gruntu trwały ogółem 47 minut.

Koleżeński Zjazd

Geografów krakowskich

odbędzie się w dniach 3 i 4 lutego b. r. w Instytucie Geograficznym U. J. przy ul. Grodzkiej L. 64. W programie prelekcje naukowe, wnioski dydaktyczne i naukowe. W ramach Zjazdu przewidziane jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci prof. Ludomira Sawickiego, które odbędzie się w piątek 3 lutego o godz. 13 w poł. w westybulu Instytutu Geograficznego.

Z miasta

RUCH LUDNOŚCI W LISTOPADZIE 1938 ROKU.

W ciągu miesiąca listopada ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 206 (w październiku 244), w tym chrześcijańskich 160 (216). Urodziło się żywo dzieci 238 (234), nieślubnych 35 (45), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 14 (22). Wśród żywo urodzonych było chłopców 129 (126). W tym samym okresie czasu zmarło osób 217 (190). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 73 (68). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 39 i na nowotwory 25. Wśród zmarłych było chrześcijan 160 (137).

Para atletów polskich z Ameryki

Władysław i Mania Maksymiakowie wystąpią dn. 2 lutego b. r., o godz. 7 wieczorem, w sali YMCA. przy ul. Krowoderskiej 8. Program obejmuje popisy siły fizycznej, demonstracje wszelkich walk zapaśniczych i boksu indyjskiego oraz prelekcję na temat wychowania fizycznego. Część dochodu przeznaczają pp. Maksymiakowie na F. O. M.

„Masoneria jej przeszłość i teraźniejszość"

Pod tym tytułem wygłosi odczyt tow. dr. W. Gancwolówna w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 17, dnia 28 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Radio śląskie

SOBOTA, 28 stycznia.

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program. 11.25 Koncert zespołu „Light Opera Company" — płyty z W-wy. 14.00 Muz. obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. Z. Wierciak-junior: Wiązanka pieśni z całej Polski, Jerzy Bizet: Fantazja z op. „Carmen", Fr. Lehar: Potpourri z operetki „Wesoła wdówka". 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Z różnych stron Polski. Pieśni w wykonaniu Chóru Gimnazjum Zawodowego w Katowicach pod dyr. Ireny Nieszkowieckiej, opr. Stanisława Racski. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Informacje. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, 29 stycznia

6.15 „Surmy śląskie" w wykonaniu kwartetu Ork. K.P.W. w Katowicach. 6.25 Program. 6.30 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry huty „Pokój" pod dyr. Józefa Kalisza. 7.10 „Zimowa pielęgnacja drzew i krzewów" — pogadanka Władysława Włosika. 8.45 „Tajny ubój rozsadnikiem włośnicy" — pogadanka d-ra Alfreda Ginsberga. 8.55 Muzyka sadowa — płyty. 9.05 Ośrodki pracy fizycznej na Śląsku — wygłosi Jan Baranowicz. Po naboż. ok. g. 10.30—11.45, Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.05 Przegląd kulturalny. 14.40 „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno - muzyczna. 19.30 „W niedzielę przy żeleźnioku" — audycja regionalna w opr. Stanisława Ligonia. 20.10 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 2.